P



GŁOS PABIANIC

Cena numeru 2 zł.



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | SOBOTA 17 STYCZNIA 1948 ROKU | Nr 17 (939)

Przyjęcie u Stalina

Polska delegacja rządowa z premierem tow. Cyrankiewiczem na czele u szefa rządu ZSRR

MOSKWA (PAP) — 16 stycznia br premier rządu radzieckiego J. W. Stalin i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow, przyjęli premiera J. Cyrankiewicza, wicepremiera Wł. Gomułkę — Wiesława i ministra Przemysłu i Handlu H. Minca.

W czasie rozmowy obecni byli ambasador ZSRR w Warszawie Lebiediew i ambasador RP w Moskwie Naszkowski.

MOSKWA. PAP. — W dniu 16 bm. o godzinie 12,30 premier tow. Józef Cyrankiewicz złożył na Kremlu wizytę przewodniczącemu prezydium Rady Najwyższej ZSRR Mikołajowi Szwernikowi. W czasie wizyty, która miała ciepły i serdeczny charakter obecny był ambasador ZSRR w Polsce — Lebiediew.

* * *

MOSKWA (PAP) — Cała prasa radziecka zamieszcza na czołowych miejscach wiadomość o przyjeździe polskiej delegacji rządowej. Dosłowny tekst oświadczenia premiera Cyrankiewicza i zdjęcia z momentu powitania członków delegacji przez ministra Mołotowa.

Warszawa

Trzecia rocznica wyzwolenia Warszawy. Trzy lata temu wojsko Polskie u boku Armii Radzieckiej wkroczyło do tego miasta — powalonego, lecz niezwyciężonego.

Wydawało się wtedy ludziom małego ducha, że nieprędko narodzi się nowe życie na ruinach, na niewygasłych jeszcze zgliszczach.

Poprzysięgli sobie Niemcy, że zniszczą Warszawę — stolicę walczącego narodu. Lecz nie zdołaliby groźby obrócić w czyn, gdyby nie zdrada panów z Londynu.

Lud Warszawy walczył po bohatersku na barykadach powstańczych. Lud Warszawy walczył — po dwakroć zdradzony przez Bora i jego londyńskich przełożonych. Gdy powstańcy — i ci z AK i ci z AL — spływali krwią Bór spokojnie paktował z niemieckim generałem von dem Bachem, obmyślał plany kapitulacji, gdy jeszcze były szanse obrony miasta, obrony, lub ewakuacji ludności.

Dziś te bolesne sprawy są znane wszystkim Polakom. I jeżeli o nich piszemy w trzecią rocznicę Wyzwolenia, to po to tylko, by na tle tragicznych wspomnień jaśniej zabłysła radość z ogromu osiągnięć trzech lat wolności.

Warszawa żyje. Żyje i jest stolicą wielkiego państwa. Naprzekór wrogom i mimo niewiary ludzi małych, Warszawa żyje i jest symbolem niespożytej siły narodu, który ujął władze w swe ręce wbrew krwawym zakusom Borów i Andersów.

Od pierwszych dni wolności Warszawa jest siedzibą Prezydenta i Rządu Rzeczypospolitej.

Warszawa rośnie. Coraz więcej domów odbudowanych, coraz więcej ludności. Przenoszą się do stolicy urzędy i instytucje, które dotąd gościła Łódź, lub inne miasta Polski.

Warszawa jest znów ośrodkiem życia politycznego i kulturalnego — całego kraju. Ale jest i czymś więcej — jest NATCHNIENIEM ludu polskiego, budującego swój dom — Polskę ludową.

Słynny pisarz radziecki Ilia Erenburg napisał w swym artykule o Polsce: „Dawniej przedstawiano Polskę z mieczem, lub lirą u boku. Okazało się, że jest jej również do twarzy z ciężkim młotem nowych lat".

J. T.

Nowe sukcesy wojsk Markosa

Zdobycie Arakhowy — miasta położonego o 60 klm. od Aten

RZYM PAP. — Według informacji, podanych przez radiostacje wolnej Grecji, ostatnie niepowodzenia armii ateńskiej wywołały *burzliwą dyskusję w parlamencie w Atenach.* Deputowani socjalistyczni w interpelacji, skierowanej do rządu, *oskarżyli go o całkowitą bezsilność.* Stwierdzili oni, że w ostatnich czasach, *dziesiątki miasteczek w okręgach otaczających Ateny przeszły w ręce zwolenników Markosa. Sytuacja w Eubei i Attyce jest coraz to krytyczniejsza. Można powiedzieć, że stolica jest prawie otoczona.*

Minister wojny Stratos oświadczył, że armia rządowa nie jest w stanie zapewnić władzy we wszystkich miastach i miasteczkach dokoła stolicy, gdyż zmuszona jest walczyć na całym obszarze Grecji z oddziałami Markosa.

Tego rodzaju interpelacje, — stwierdził Stratos, — są niepotrzebne, a nawet szkodliwe, gdyż nie mogą mieć innego rezultatu, jak tylko zachęcić *zwolenników Markosa w Atenach do zwiększenia swojej aktywności.*

Gdy minister sugerował deputowanym, żeby zamiast składać interpelacje do rządu, udali się do swoich prowincji, przerwano mu ze wszystkich stron okrzykami: *„nikt nie pojedzie na prowincję, gdyż nikt nie chce dzielić losu Koutsopetalosa, deputowanego z partii liberalnej, który dostał się ostatnio do niewoli armii demokratycznej w Attyce".*

Blum atakuje granice Polski!

Pachołek giełdziarzy z Wall-street ujada na wzór Churchilla

PARYŻ PAP. — Leon Blum ogłosił na łamach „Populaire" **artykuł, w którym zakwestionował polskie granice zachodnie.** Fałszując stan faktyczny Blum twierdzi, że **Śląsk jak i Zagłębie Ruhry znajduje się w Niemczech, po czym stawia cynicznie pytanie: „dlaczego umiędzynarodowienie Ruhry nie ma być uzupełnione umiędzynarodowieniem Śląska"?**

W kołach politycznych i dziennikarskich Paryża nie ukrywa się niesmaku, jaki wywarł artykuł Bluma o Śląsku. Przypomina się, że przedstawiciele rządu francuskiego w okresie, w którym Blum lub bliscy jego współpracownicy zajmowali stanowiska premiera Francji, niejednokrotnie podkreślali polskość Śląska. **Obecnie Blum ujawnił bez maski swe oblicze pachołka Wall-Street.**

Blum powtarza bowiem argumenty Waszyngtonu, wypowiadając się na rozkaz imperialistów amerykańskich — za **rewizjonizmem niemieckim.**

Sojusz bułgarsko-rumuński

został podpisany uroczyście w Bukareszcie przez premierów Grozę i Dymitrowa

BUKARESZT PAP. — W rumuńskim ministerstwie spraw zagranicznych nastąpiło w *piątek o godz. 11-ej przed południem uroczyste podpisanie paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rumunią a Bułgarią.*

Pakt został podpisany przez premierów Grozę i Dymitrowa wobec wszystkich przedstawicieli rządu rumuńskiego, wysokich urzędników rumuńskiego ministerstwa spraw zagranicznych oraz członków delegacji bułgarskiej.

Po podpisaniu paktu premier Dymitrow oraz pozostali członkowie delegacji bułgarskiej otrzymali wysokie odznaczenia nowego orderu „Gwiazdy Republiki Rumuńskiej".

Przed gmachem ministerstwa spraw zagranicznych zgromadziły się nieprzebrane tłumy mieszkańców Bukaresztu.

BUKARESZT PAP. — W czwartek wieczorem *premier Dymitrow przyjął liczne delegacje z różnych okolic Rumunii, przedstawicieli armii rumuńskiej, związków zawodowych, chłopów, kobiet oraz rumuńskich brygad pracy, które brały udział w pracy na terenie Bułgarii i dzieci rumuńskich, które spędziły wakacje w Bułgarii.*

Delegaci w serdecznych słowach dali wyraz swych *uczuć wobec premiera Dymitrowa,* jako mężnego bojownika demokracji i przywódcy narodu bułgarskiego. Premier Dymitrow, dziękując, podkreślił przyjaźń nowej Bułgarii dla nowej Rumunii.

Demonstracje antybrytyjskie w Kantonie

LONDYN PAP. — Agencja Reutera komunikuje z Kantonu, że doszło tam do **gwałtownych demonstracji antybrytyjskich o niespotykanym dotychczas nasileniu. Demonstranci podpalili gmach konsulatu brytyjskiego, niszcząc go kompletnie. Również lokal agencji Reutera został poważnie uszkodzony.**

Jugosławia - Węgry - Bułgaria





Zdjęcia z uroczystych aktów podpisania sojuszu jugosłowiańsko - węgierskiego i jugosłowiańsko - bułgarskiego. Zdjęcie I-sze — Marszałek Tito i premier Dymitrow podpisują akt sojuszu w Warnie. Zdjęcie II-gie: marsz. Tito i premier Dinnyes podpisują akt sojuszu w Budapeszcie.

Rozłam w rządzie Indonezji

PARYŻ PAP. — Agencja France Presse donosi z Batawii, że w związku z przyjęciem przez republikański rząd indonezyjski propozycji Holandii — **podało się do dymisji 5-ciu członków rządu, należących do partii muzułmańskiej „Masoeni". Ustąpili również dwaj przedstawiciele tej partii, którzy brali udział w rokowaniach.**

Zawiadomienie

Wydział Przemysłowy ŁK PPR komunikuje, że w dniu 17.I 48 r. o godz. 14-ej odbędzie się wspólne zebranie partyjnego aktywu gospodarczego PPS i PPR w lokalu TUR-u przy ul. Kopernika Nr. 8.

Omówiona zostanie sprawa współzawodnictwa pracy.

Obecność Dyrektorów, Sekretarzy Kół Fabrycznych i przodowników pracy obowiązkowa.

Zaproszeń nie wysyłamy.

WK i ŁK PPR

Prowokacja w stylu Goeringa

„Protokół M" na wzór podpalenia Reichstagu — miał służyć do wywołania fali terroru przeciw organizacjom demokratycznym w Bizonii

BERLIN PAP. — Pisma schumacherowskie i anglosaskie rozpisały się obszernie o podejrzanym dokumencie, nazwanym „Protokółem M", a dotyczącym rzekomej sabotażowej akcji komunistycznej w Bizonii. Pisma berlińskie wskazują na **polityczny charakter prowokacyjnego fałszerstwa, którego celem jest uzasadnienie represji władz Bizonii wobec organizacji demokratycznych.**

„Berliner Zeitung" podkreśla, że spreparowanie „Protokółu M" **przypomina prowokacyjne podpalenie Reichstagu przez Goeringa.** Goering usiłował swoją prowokacją uzasadnić wobec opinii publicznej **terror zastosowany wobec partii komunistycznej, a następnie wobec innych organizacji demokratycznych.**

Celem „Protokółu M" jest uzasadnienie represji wobec wszystkich organizacji, które przeciwstawiają się działalności zdrajców frankfurckich i polityce amerykańskiej w Niemczech.

Amerykanie pragną unieszkodliwić tych, którzy protestują przeciwko utworzeniu z Niemiec kolonii amerykańskiej. **„Protokół M" — pisze „Berliner Zeitung" — przekręca fakty: Autorzy jego chcą wykazać, że strajki w Zagłębiu Ruhry nie wybuchły wskutek głodowych racji żywnościowych lecz w wyniku propagandy.** Ukrywający się za parawanem „Protokółu M" politycy **dążą do odwrócenia uwagi robotników niemieckich od istotnych zagadnień społecznych i gospodarczych, jak to czynił Hitler.**

„Goebbels nie umarł"

„Neues Deutschland" omawia sprawę „Protokółu M" w artykule pt. **„Goebbels nie umarł".**

„Berlin am Mittag" stwierdza, że zarówno alianci jak i Niemcy w strefach zachodnich **znajdują się u kresu swych możliwości. Brak im sił na poprawienie katastrofalnej sytuacji gospodarczej. Nędza jest tam zjawiskiem trwałym i beznadziejnym, ten stan wywołuje ciągle rosnące protesty ludności.**

„Protokół M" ma otworzyć konto dla różnego rodzaju **represji wobec Niemców, którzy zamierzają protestować przeciwko polityce okupantów w Bizonii. Fałszerstwo to stanowi oddawna poszukiwany kaganiec, który pragnie się nałożyć na Bizonię, aby ją łatwiej przemienić na państwo zachodnio niemieckie.**

Wywiad anglosaski autorem „Protokółu M"

BERLIN PAP. — Socjalistyczna Partia Jedności wydała oświadczenie, stwierdzające, że **każdy wyraz dokumentu ogłoszonego na łamach dzienników niemiecko-amerykańskich i niemiecko-brytyjskich jest fałszem i że wiadomo nawet kto tego fałszerstwa dokonał.** Cel ogłoszenia prowokacyjnego dokumentu do chwili obecnej **jest jasny. Jego autorom chodziło o zamaskowanie przygotowań do podziału Niemiec i proklamowania republiki** zachodnio-niemieckiej.

Sfałszowany dokument miał również służyć do zdyskredytowania walki prowadzonej przez niemiecką klasę robotniczą o zjednoczenie kraju przeciwko klice podżegaczy wojennych.

Deklaracja uchwalona na specjalnym posiedzeniu Socjalistycznej Partii Jedności wyraża pogląd, że **sfałszowany dokument pochodzi ze źródeł wywiadu anglo-amerykańskiego.**

„Rewelacje" na temat rzekomego planu sabotażu komunistycznego w Niemczech ukazały się w dzienniku **„Tages spiegel" organie kół amerykańskich,** który ma drukować „pamiętniki" Mikołajczyka.

BERLIN PAP. — „Neues Deutschland" wymienia z nazwiska szereg redaktorów pisma berlińskiego „Der Kurier" wydawanego pod kontrolą francuską, którzy **współpracowali w prasie hitlerowskiej m. innymi w tygodniku „Reich", oficjalnym organie Goebbelsa.** Naczelny redaktor pisma „Der Kurier" Paul Burdin, **był podczas wojny korespondentem francuskim prasy hitlerowskiej w Niemczech.** Inny współpracownik tegoż pisma Schlutz był **sprawozdawcą wojennym w oddziałach SS.** Warto **zaznaczyć, że „Der Kurier"** pierwszy spośród dzienników berlińskich przedrukował „rewelacje" **o rzekomych planach** sabotażowych.

Olbrzymi strajk w Zagłębiu Ruhry

BERLIN PAP. — Jak donoszą z Duisburgu, 24-godzinny strajk obejmuje już w Zagłębiu Ruhry *140 tysięcy robotników protestujących przeciwko głodowym racjom żywnościowym.* Strajk ten, która ma już charakter powszechny, zahamował życie w 4-ch miastach przemysłowych Zagłębia: *Duisburg, Muehleim, Dinslaken i Oberhausen. Utrzymano w ruchu* podstawowe zakłady użyteczności publicznej, — lecz *tramwaje i koleje miejscowe przestały kursować jak również zaprzestano ładowania i rozładowywania barek na Renie.* Wszyscy strajkujący prawdopodobnie powrócą do pracy już w sobotę, lecz jeśli nie zostanie podjęta akcja celem poprawy racji żywnościowych w ciągu najbliższych dni, *związki zawodowe zastanowią się nad zastosowaniem dalszych środków obrony interesów pracowniczych.*

Weteran partii socjalistycznej i przewodniczący rady Związków Zawodowych w Duisburgu — *Gustaw Sande* — oświadczył: *„zastrajkujemy ponownie, jeżeli będzie to konieczne i namówimy do tego górników".* Sander podkreślił, że całkowicie bezpodstawne są twierdzenia, jakoby ruch strajkowy był częścią rzekomego „spisku komunistycznego". Są to jedynie *strajki głodowe, nie mające podłoża politycznego, a kierowane tak przeciwko administracji niemieckiej jak i przeciwko brytyjskiemu zarządowi wojskowemu.*

Sojusznicy żądają reparacji

Mocarstwa zachodnie „ofiarowują" im niezmiernie niską sumę odszkodowań

BELGRAD PAP. — Rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji oddały do dyspozycji międzysojuszniczej agencji reparacyjnej w Brukseli *szereg niemieckich fabryk i statków handlowych, celem podziału między członków agencji.* Ogólna wartość tych obiektów wynosi ponad 217 milionów dolarów, czyli *zaledwie 0,39 proc. szkód, poniesionych przez członków agencji.*

W związku z tym agencja przesłała protest do rady czterech ministrów. Nie został on jednak rozpatrzony z powodu przedwczesnego zerwania konferencji w Londynie.. W tej sytuacji rząd jugosłowiański uznał za konieczne w interesie państw, reprezentowanych w agencji, *zwołanie konsultatywnej konferencji tych państw, które, będąc reprezentowane w agencji, nie uczestniczą w okupacji Niemiec.*

Konferencja ma zadanie ustalić wspólne stanowisko tych krajów, aby je przedstawić rządom mocarstw okupacyjnych. Rząd jugosłowiański zaproponował termin zwołania tej konferencji do Brukseli *na 5 lutego.* Zaproszenia zostały wysłane do rządów Albanii, Australii, Belgii, Kanady, Danii, Egiptu, Indii, Luksemburga, Norwegii, Nowej Zelandii, Holandii, Czechosłowacji i Unii Południowo - Afrykańskiej.

Sukces Fitelberga i Umińskiej w Moskwie

Premier Cyrankiewicz na koncercie muzyki polskiej w stolicy ZSRR.

MOSKWA PAP. — W olbrzymiej nowoczesnej sali koncertowej im. Czajkowskiego w Moskwie odbył się *pierwszy koncert symfoniczny z udziałem dyr. Grzegorza Fitelberga i prof. Eugenii Umińskiej.* Widownia sali im. Czajkowskiego licząca około 2.500 miejsc przepełniona była publicznością.

Koncert zaszczycili swą obecnością premier Cyrankiewicz i inni członkowie polskiej delegacji rządowej, wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński, ambasador R. P. w Moskwie Naszkowski, ambasador ZSRR w Polsce Lebiediew. Na sali obecni byli ambasadorowie wszystkich państw słowiańskich oraz szeregu innych państw a także liczni przedstawiciele świata muzycznego i artystycznego Moskwy.

W pierwszej części koncertu orkiestra symfoniczna radia radzieckiego wykonała pod dyrekcją Fitelberga poemat symfoniczny Karłowicza, „Epizod na maskaradzie", po czym Umińska odegrała wraz z orkiestrą pierwszy koncert skrzypcowy Szymanowskiego. W drugiej części Fitelberg dyrygował 6tą symfonią Czajkowskiego (Patetyczną).

Publiczność zgotowała muzykom owacyjne przyjęcie. Po koncercie Szymanowskiego prof. Umińska, wielokrotnie wywoływana przez publiczność, odegrała na bis Bacha.

Po koncercie, publiczność stojąc przez 15 minut oklaskiwała znakomitego dyrygenta polskiego, który był wywoływany osiem razy.

Premier Cyrankiewicz i wiceminister Wyszyński wraz z towarzyszącymi im osobistościami, przyłączyli się do tej gorącej owacji.

16 zbrodniarzy niemieckich

przybywa po karę do Polski

BERLIN, PAP. — Władze amerykańskie wydały polskiej misji do badania zbrodni wojennych **16 zbrodniarzy niemieckich, którzy zostaną niezwłocznie odtrasportowani z Berlina do Polski.** Między wydanymi zbrodniarzami znajdują się **dr Oskar Sengel komisaryczny prezydent Warszawy** z ramienia władz okupacyjnych podejrzany o spowodowanie aresztowania prezydenta Starzyńskiego, **Kurt Fischer szef ghetta warszawskiego, Wilhelm Burger kwatermistrz obozów koncentracyjnych,** Karol Grabau, oficer SS, który wysiedlał Żydów z Radomia do Treblinki, Eugeniusz Faulhaber, oficer SD w Wilnie podejrzany o udział w likwidacji ghetta wileńskiego oraz Wilhelm Bayer z Oświęcimia, który w czasie likwidacji tamtejszego obozu **polecił rozstrzeliwać więźniów niezdolnych do marszu.**

Zbrodniarzy niemieckich przejmuje w Berlinie eskorta polska, która odtransportuje ich do Warszawy.

Bojówki de Gaulle'a grasują

PARYŻ PAP.—W związku z ustalonymi na najbliższą niedzielę wyborami do rady miejskiej miejscowości Malakoff pod Paryżem, bojówki RPF (partia de Gaulle'a) **dokonały napadu na lokal partii komunistycznej w tej miejscowości.**

Napastnicy przybyli na amerykańskich samochodach ciężarowych, typu Jeep. Zauważono obecność dwóch wojskowych w mundurach. Ludność miasta przeszkodziła napastnikom w demolowaniu lokalu, **przepędzając ich po krótkim starciu.**

Jak wiadomo, poprzednio wybrana rada miejska w Malakoff została rozwiązana przez ministra spraw wewnętrznych na skutek dymisji niekomunistycznych radców miejskich, którzy chcieli w ten sposób uniemożliwić sprawowanie władzy merowi komunistycznemu

Sytuacja w Mandżurii

LONDYN PAP. W depeszy z Nankinu agencja Reutera stwierdza, że ze względu na to, iż od 2 dni brak było doniesień o walkach w Mandżurii, rozeszły się w piątek pogłoski, że **wojska kuomintangu ewakuowały miasta Czang-Czun i Kirin.** Jakkolwiek pogłosek tych nie potwierdzono urzędowo, dobrze poinformowani obserwatorzy utrzymują, że **kwestia celowości obrony tych 2 miast przeciwko wzmagającemu się naciskowi armii ludowej była jednym z głównych tematów konferencji wojskowej w Mukdenie pod przewodnictwem Czang-Kai-Szeka: która odbyła się w ubiegłym tygodniu.**

Rozmowy francusko-brytyjskie

LONDYN PAP. — Wczoraj wieczorem przybył do Londynu francuski minister finansów Rene Mayer w otoczeniu licznego sztabu współpracowników i ekspertów. Rene Mayer konferuje z ministrem Stafford Crippsem. Ponadto przewidziane są rozmowy z premierem Attlee i szeregiem innych ministrów brytyjskich.

Według informacji ze sfer oficjalnych w Londynie, głównym tematem rozmów angielsko - francuskich będzie *ogólny przegląd stosunków gospodarczych anglo - francuskich oraz projekt wspólnego połączenia importu przez Anglię i Francję niektórych artykułów żywnościowych.*

Dzienniki brytyjskie z „Times'em" na czele zaznaczając, że *dokładny cel tych rozmów nie jest znany* piszą, że jednak prawdopodobnie rozmowy ministrów będą dotyczyły nowego stosunku *kursu franka do funta szterlinga.* „Times" przypuszcza ponadto, że minister Mayer przedstawi rządowi brytyjskiemu propozycje, zmierzające do upodobnienia systemów gospodarczych Francji i Anglii.



— To jest tekst radiodepeszy nadanej przez nasz sztab kilka minut temu — i patrząc na związanego Bachmietiewa dodał pod jego adresem. — Panu, panie Leontiew, w imieniu głównego dowództwa armii niemieckiej, oraz — głos Petronescu nabrał uroczystej mocy — w imieniu naszego fuehrera ofiarowane jest honorowe obywatelstwo niemieckie. Na podstawie rozkazu Reichsministra przemysłu wojennego jest pan mianowany dyrektorem laboratorium koncernu „Siemens - Schukert". Winszuję panu, panie inżynierze! — I Petronescu wyciągnął dłoń w kierunku związanego Bachmietiewa.

Skrępowany jeniec popatrzył uważnie na wytrawnego szpiega i rzekł cichym lecz dobitnym głosem, skandując niemal każdą sylabę:

— Jestem ogromnie wdzięczny panu Reichsministrowi — w głosie Bachmietiewa wyczuwały się ledwie dostrzegalne nutki ironii.

Lekki uśmiech zadowolenia ukazał się na twarzy Petronescu, który ciągnął dalej:

— Z satysfakcją konstatuję, iż pan się staje z każdą minutą rozsądniejszy. Pan zrozumiał wreszcie moją sytuację, panie Leontiew — i zlekka się uśmiechając Petronescu wskazał skinieciem głowy na swoją prawą rękę. — A jednak pan mnie mocno ugryzł..

— Na ogół Rosjanie mają zdrowe zęby — odpowiedział spokojnie Bachmietiew. — Proszę mi wybaczyć. To było odruchowo. Przecież podobna awantura zdarzyła mi się po raz pierwszy w życiu. Przed tym nikt mnie nigdy nie porywał i to w dodatku w tak niecodziennych warunkach.

Petronescu roześmiał się i rzekł niemal żartobliwym tonem:

— Proszę się zgodzić z tym, panie inżynierze, że wszystko było obmyślone i wykonane pierwszorzędnie. Nieprawdaż?

— Zgadzam się, — uśmiechnął się również Bachmietiew, — o ile jednak pan chce przedłużyć naszą rozmowę, to prosiłbym trochę osłabić więzy na rękach.

— Jeszcze trochę cierpliwości, panie inżynierze — grzecznie i z galanterią powiedział Petronescu. — Daję słowo, że narazie nie mogę tego uczynić. Jak tylko będziemy na naszym terytorium, odzyska pan w tej chwili całkowitą wolność. Samolot lada chwila nadleci. Tymczasem poproszę pana, panie Leontiew, aby pan był łaskaw zakomunikować swoją odpowiedź dowództwu niemieckiemu Nadam tę odpowiedź przez radio.

(D. c. n.)

T. Jacek Rolicki

Warszawa wyzwolona

Już w pierwszych dniach stycznia 1945 r. dla każdego żołnierza I-szej Armii stało się jasne, że lada moment należy się spodziewać upragnionego **natarcia na Warszawę.** Front był w ruchu. Zmieniano miejsca postoju na pozycje wyjściowe do ataku. Odcinek armii na przestrzeni mniej więcej 40 kilometrów biegł wzdłuż koryta Wisły od Karczewa po Jabłonnę. Ostatnich przegrupowań dokonano w myśl nowego planu natarcia, opracowanego przez gen. Popławskiego. Na 6-ej DP. spoczywał ciężar **czołowego uderzenia** i związania sił nieprzyjacielskich. Miała ona sforsować Wisłę w rejonie Pragi obok zniszczonych mostów i Saskiej Kępy. Wszystko to dla odwrócenia uwagi od skrzydeł, na których spoczywał ciężki obowiązek oskrzydlenia sił niemieckich, przy czym skrzydło południowe miało przekroczyć Wisłę w rejonie Góry Kalwarii i uderzyć stąd na północ, by **opasać stolicę od zachodu i południa.** Znajdująca się pod Jabłonną 2 DP miała w tym miejscu przejść Wisłą i oczyszczając brzeg wyjść na Warszawę od północy. W ten sposób kleszcze otaczające stolicę miały być zamknięte, w ten sposób doprowadzi się do kapitulacji Niemców, broniących stolicy.

SIŁY NIEMIECKIE I UMOCNIENIA.

Według relacji, zdobywanych przez naszych zwiadowców, którzy wielokrotnie przeprawiali się przez rzekę i w brawurowym ataku niszczyli umocnienia nadbrzeżne i zdobywali jeńców, tzw. „języka" —**front nad Wisłą** stanowił dla Niemców kościec ich obrony operacyjnej. Wisła, szczególnie pod Warszawą była umocnioną i rozbudowaną tamą, przeciwko przeniesieniu operacyj wojennych w głąb Rzeszy. W styczniowym froncie, biegnącym od Bałtyku przez Prusy Wschodnie Narew Wisłę Dunajec aż do bram Budapesztu — Warszawę cechowało **centralne położenie** i dlatego strefa Warszawy była silnie umocniona na kilkanaście kilometrów i tworzyła ulubiony w terminologii strategicznej Niemiec „wał obronny".

Poza Warszawą, między Wisłą i Odrą przebiegał wprawdzie szereg linii obronnych — żadna z nich jednak może po za „Wałem Pomorskim" nie stanowiła dla dowództwa niemieckiego tak doniosłego problemu obronnego jak właśnie ufortyfikowany rejon warszawski.

Wreszcie momentem nie pozbawionym znaczenia, był **motyw polityczny** w całokształcie ówczesnej sytuacji. Opanowanie Warszawy, stolicy Polski — dawało zrodzonemu w Lublinie Tymczasowemu Rządowi Polskiemu, działającemu na bazie PKWN. nowe możliwości i szerszą podstawę działania.

Siły niemieckie, broniące Warszawy, były znaczne. Stała w obronie 9 armia niemiecka. W skład jej wchodziły najlepsze elitarne jednostki jak 39 korpus Pancerny „Wiking", 63 Korpus Pancerny „Franken", 73 i 283 Dywizje Piechoty. Poza tym jeszcze Dywizja SS. „Totenkopf" oraz brygada Własowców. Przedni skraj obronny wzdłuż zaminowanego gęsto brzegu Wisły obsadziły oddziały specjalne: t. zw. pułki ochrony, samodzielne i forteczne baony Warszawy.

Schwytani przez naszych zwiadowców jeńcy stwierdzili zgodnie, że oddziały niemieckie znajdują się w stałym pogotowiu bojowym, mając nakazaną największą czujność oraz **obronę Warszawy do ostatniego żołnierza.** Odczytano nawet przed frontem oddziałów specjalny rozkaz Hitlera do oddziałów, stojących nad Wisłą. Spodziewano się bowiem lada dzień uderzenia, które według przewidywań niemieckich miało przyjść od czoła — to znaczy od strony Pragi. Obawiano się jedynie przyczółka pod Warką. Zapatrzeni ślepo w swoją doktrynę wojenną sztabowcy niemieccy nie brali pod uwagę skrzydeł, które zawsze w strategii radzieckiej stanowiły czynnik największej i najboleśniejszej dla Niemców niespodzianki.

RADZIECKIE UDERZENIE.

Dnia 12 stycznia o godz. 6,30 na przyczółku sandomierskim marsz. Koniew, dowódca I Frontu Ukraińskiego rozpoczął **historyczne natarcie.** Dwie godziny trwało najpotężniejsze w dziejach wojen przygotowanie artyleryjskie. IOkoło godziny 8 rano przez lukę we froncie wdarły się pierwsze zagony pancerne. Jeszcze tego samego dnia czołgi radzieckie przebyły sześćdziesiąt kilometrów oswabadzając kilkaset miejscowości. Uderzenie marsz. Koniewa na prawym skrzydle wsparła armia pancerna I frontu Białoruskiego, która ruszyła następnego dnia. Połączenie nastąpiło w rejonie Kielce — Radom, gdzie zniszczono całkowicie niemiecką dywizję pancerną.

15 stycznia ruszyły dalsze jednostki I frontu Białoruskiego, przede wszystkim boczne sąsiadki naszej I-szej Armii — 47 armia na północy i 61 na południu. Po sforsowaniu Wisły zagony pancerne obu tych armii zatoczyły wielki krąg opierający się z jednej strony o Błonie, od południa forsujący umocnienia w rejonie Żyrardowa i Skierniewic. Rola I-szej armii, polegała na przełamaniu wewnętrznego pasa umocnień warszawskich i **wdarcia się do Warszawy.**

WARSZAWA WOLNA

16 stycznia, korzystając z sukcesów 74 armii 2 DP sforsowała Wisłę w rejonie Jabłonny i oczyszczając teren pędziła resztki niemieckich batalionów obrony Warszawy aż do Młocin. Następnego dnia o świcie brygada pancerna im. Bohaterów Westerplatte wykonała desant czołgowy, opanowując Górę Kalwarię. W ślad za nimi podążyły oddziały dywizji Kościuszkowców i 3 DP. Tymczasem 6 DP i I-sza samodzielna brygada kawalerii **przeszła Wisłę w rejonie Saskiej Kępy i zaatakowały od czoła.** O godz. 10,30 Niemcy rozpoczęli paniczną **ucieczkę,** zostawiając po drodze wszystkie tabory i pojazdy konne. Ucieczka zmieniła się w prawdziwą panikę, gdyż w wyniku manewru strategicznego została Niemcom tylko mała, kilkunastokilometrowa luka na północy.

Oddziały polskie wdarły się do stolicy, **niszcząc po drodze ostatnie niemieckie punkty oporu,** biorąc obficie jeńców i uwalniając najważniejsze arterie i nieliczne ocalałe gmachy od ogromnej masy min, t. zw. niespodzianek, którymi naszpikowane były ruiny stolicy.

JAK WYGLĄDAŁA WARSZAWA?

Nie wpuszczano jeszcze do miasta nikogo, ale już wiadomość o wyzwoleniu rozeszła się lotem błyskawicy po najbliższych osiedlach podwarszawskich i zwabiła mieszkańców. Obok rogatek, na przedmieściach, na praskim brzegu gromadziły się tłumy, by zobaczyć nareszcie, choćby zdaleka **tragedię warszawską.** Niszczono jeszcze tu i owdzie niemieckie punkty oporu, użyto jeńców niemieckich do usuwania gruzów z najbardziej uczęszczanych ulic w kierunku północnym.

Chodziliśmy po nowej, nieznanej Warszawie, poznaliśmy Warszawę, uczyliśmy się jej, jak się uczy poznawać twarz nieznanego miasta i zawsze i wciąż na nowo wstrząśnięci zatrzymywaliśmy się na jakimś zakręcie ulicy.

Te pierwsze włóczęgi po mieście cmentarzy i oblodzonych gruzów nie należały do najprzyjemniejszych. Jest oto popołudnie dnia zimowego i oślizgłe kamienie zalegają pustynne ulice Getta, powielokroć zbroczone krwią obrońców narodu, tak bardzo przez los skrzywdzonego. Potem jeszcze Starówka, jakby inna strona medalu. Zaledwie kilkanaście miesięcy dzieliło te dwie walki: wielki tydzień płonącego Getta, rozbrzmiewającego nikłymi salwami ostatnich obrońców — i wrzesień następnego roku, gdy kurczyły się coraz bardziej stanowiska powstańców.

I to ma być naprzykład ulica Freta? Gdzieś do narożnika kościoła św. Jacka przytulony maleńki cmentarzyk, z rzędem krzyżyków i tabliczek, których napisy wykonane zwyczajnym chemicznym ołówkiem zdołały już spłukać jesienne deszcze i zimowe zawieje. Nikt już nie będzie wiedział, gdzie spoczywa ten mały chłopiec, który z łobuzerskim uśmiechem stał na barykadzie i cieszył się a podskakiwał z dziecięciej radości, że nareszcie dostał do rąk na chwilę tego upragnionego Stena.

Niewesołe były tej nocy sny żołnierzy-zdobywców Warszawy. W każdym oddziale powtarzano to samo: „Przecież tu w tych murach, w tych tu ruinach nikt nie może mieszkać, przecie nikt, nawet najbardziej wytrzymały na trudy, na zimno i głód, nędzę i poniewierkę nie wytrzyma tutaj dłużej, niż tydzień..."

Cicho i zimno wlokły się godziny nocy. Nie wiedzieli śpiący żołnierze, że w tym samym czasie dowódca I-szej Armii gen. Popławski meldował Naczelnemu Dowódcy najradośniejsze słowa:

— Warszawa wolna...

ZASŁUŻONA DEFILADA.

Dzień 19 stycznia był słoneczny, jak rzadko w zimie. Już od wczesnego rana puszczano do miasta, więc ludzie szli i szli nieprzerwaną falą, patrząc dokoła przerażonymi ze zdumienia oczyma. Obok dworca trybuna, ubrana jedliną. Na niej najwyżsi przedstawiciele państwa: Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bierut, Naczelny Dowódca W. P. (wówczas) gen. broni Żymierski i rząd in corpore. To była rzeczywiście **symboliczna defilada** i słusznie należała się Kościuszkowcom.

Tyle lat, tyle długich czarnych i bezzgwiezdnych nocy kładło się upiornym cieniem na ulice tego miasta. Wiała nad nim chorągiew ognia, znieważały go podkute buty brutalnego najeźdźcy faszystowskiego, a Warszawa trwała nieugięta, dumna i niezwyciężona, hucząca wystrzałami, od których ginęli siepacze hitlerowscy. Tylko w snach i marzeniach żołnierskich jawiła się wizja tego miasta. Marzyło się o tym właśnie, o zwycięskiej defiladzie w wolnej, wyzwolonej stolicy.

I wtedy, gdy się szło smoleńską szosą, dumnie nazwaną „warszawskoje szose" i potem w okopach pod Lenino. O takiej właśnie defiladzie marzyli żołnierze polskiej partyzantki w ojczystych lasach. Rytm zgodnie dudniących kroków po wolnym stołecznym bruku słyszeli w trzasku automatów żołnierze Polski Podziemnej. Wizja tej defilady kładła się na oczy, jako odpowiedź na katusze hitlerowskich zbirów — ludziom umierającym na barłogach lagrów niemieckich. Widział ją więzień w natłoczonej celi Pawiaka i spokojnie szedł z uśmiechem na badanie, albo pod mur więzienny z ustami zalepionymi gipsem...

Wyczuwali to wszyscy. Publiczność zajęła wszystkie ruiny wzdłuż Alei Jerozolimskich Dla tych ludzi było to także przeżycie, które zazwyczaj zostawia gorące smugi łez na twarzach. Postawa Kościuszkowców, jak zwykle znakomita. W obliczu tych upiornych murów, ruin i zgliszcz, widać na twarzach żołnierzy jakiś znamienny rys, którego przedtem, którego jeszcze wczoraj nie było. Choć oczy są suche, jednak przebija w nich ból i doświadczenie przeżytych chwil.

I gdy już ostatni oddział przeszedł przed trybuną, poleciały czapki i kapelusze w górę. Przedstawicielom rządu zgotowano **żywiołową owację...**

A oddziały I-szej Armii podążały szybkimi marszami na zachód za uciekającym wrogiem. Ich kierunek był jeden. Na skrzyżowaniu dróg widniaływielkie napisy w polskim i rosyjskim języku, głoszące jeden możliwy i najbardziej aktualny kierunek:

— NA BERLIN!!

To i Owo

Pamiętniki „Miko"

T. zw. pamiętniki to, jak wiadomo, przede wszystkim ulubiony „rodzaj literacki" niektórych podrastających panienek. Taka jedna z drugą „Ania z Zielonego Pagórka" czy coś w tym rodzaju miewa „tajemnice", z których, uważa, nie można się wyspowiadać tacie, mamie, babci tudzież cioci, a nawet (nieraz) i najlepszej przyjaciółce. Podobne rzeczy można jedynie powierzyć właśnie — pamiętnikowi. Siada też tedy sobie taka dzieweczka i pisze np.:

„Dnia tego i tego, miesiąca takiego i takiego, roku pańskiego... byłyśmy z Kizią w Ogrodzie Zoologicznym. Dając marchew hipopotamicy „Lusi", poznałyśmy jednego pana, który stwierdził, że mamy dobre serduszka, ponieważ karmimy zwierzęta, i zapytał, czy on także nie mógłby zapukać do naszych dobrych serduszek. Niestety, nie miałyśmy więcej marchwi, ale ten pan powiedział, że to nic nie szkodzi, bo uczucie można wyrazić także w inny sposób. To mówiąc, mrugał okiem na mnie i na Kizię i tak znacząco poruszał wąsikiem, aż się cała zaczerwieniłam. Nie wiem napewno, ale zrobił na mnie duże wrażenie, i zdaje się, że się zakochałam..."

Pisanie pamiętników stanowi ponadto pasję wyaranżerowanych mężów stanu. Takiemu nie pozostaje nic prócz „wspomnień", więc sobie na nich używa, niekiedy w niejednym tomie. Ot, ostatnio, jak donoszą, Winston Churchill siedzi dzień i noc ze swoimi sekretarzami i spisuje, co zrobił w życiu tudzież co przez swoje siedemdziesiąt lat powiedział i pomyślał.

W ślady Churchilla poszedł ostatnio również pan Mikołajczyk, zwany za granicą b. komicznie: „Miko". Właśnie dowiedzieliśmy się, że „zwierciadło jego życia" ukaże się w znanym polakożerczym miesięczniku niemieckim „Zwierciadło dnia" czyli „Tagesspiegel". Uważamy, że „Miko" nie mógł trafić szczęśliwiej ze swoimi pamiętnikami, przypuszczamy też, iż zatytułuje je jak należy i jak wynika z całokształtu jego dotychczasowej działalności życiowej: „Mein Kampf gegen Polen" tj. „Moja walka przeciw Polsce".

Cóż hamuje indywidualne współzawodnictwo pracy

Instrukcja w sprawie Sądów Współzawodnictwa Pracy przewiduje, że Sądy winny wydać swoje orzeczenia w ciągu 7 dni po zakończeniu etapu t.zn. najpóźniej 7-go każdego miesiąca.

W ciągu następnych kilku dni winny Dyrekcje Branżowe wydawać legitymacje i odznaki, a Wydziały Pracy i Płacy winny przygotować listy wypłat i nagród.

Cała akcja od dnia zakończenia etapu współzawodnictwa do dnia wręczenia nagród i odznaczeń nie powinna przekraczać 16 dni.

Niestety praktyka nie bardzo odpowiada „teorii". Mamy już 16 stycznia a o wydaniu nagród i odznaczeń za grudzień głucho. Szereg fabryk nie nadesłało jeszcze do tej pory orzeczeń Sądów Współzawodnictwa (np. PZPB Nr 7 i PZPB Nr 5) a inne jak np. PZPB nr 14, PZPB Nr 17 i PZPB Nr 22 w ogóle nie biorą jeszcze udziału we współzawodnictwie indywidualnym.

Tego rodzaju przykładów mamy w Łodzi znacznie więcej „Praktyka" ta hamuje rzecz prosta w wielu fabrykach rozwój współzawodnictwa, co z kolei odbija się na wynikach całego przemysłu włókienniczego.

Pora, by akcję indywidualnego współzawodnictwa pracy poprowadzić w sposób bardziej sprężysty i zorganizowany.

Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

Było to prawdziwą ironią losu. Ale Guderian jeszcze nie tracił ostatecznie nadziei i wciąż nalegał na swoje, łudząc się, że Hitler w końcu mu jednak ulegnie. W tym celu generał wraz z Helenem aż do marca usiłował dowieść Hitlerowi bezmyślności jego planów. Rezultat był inny, niż tego spodziewali się Guderian i Helen. Poprostu Hitler znienawidził ich obu jeszcze mocniej.

Pewnego razu, gdy Helen, składając kolejne sprawozdanie, niewiadomo już po raz który znów przedstawił dowody niezbitych faktów, świadczące w pełni o liczebnej i technicznej przewadze nieprzyjaciela, Hitler wreszcie nie wytrzymał. Podniósł się z miejsca i patetycznie zawołał:

„Nie mogę zgodzić się z podobną pracą sztabu generalnego. Ciągle mówi się o zgadywaniu zamiarów wroga i wysnuwa z tego konkretne wnioski operacyjne. To leży w możliwościach tylko geniusza, nie zaś przeciętnego sztabowca. Geniusz natomiast nigdy nie będzie się pocił nad podobną drobno-chałupniczą robotą!"

Wreszcie Hitler wogóle oświadczył Guderianowi i Helenowi, iż podawanie mu przez nich „nieprzyjemnych wiadomości" uważa za „jednostronne naświetlenie", na które w żadnym wypadku „nie może pozwolić". W tym wypadku Hitler niewątpliwie kierował się tym, co on sam określał, jako „instynkt wodza". Za ten „instynkt" uważał natchnienie.

ZEMSTA HITLERA.

Nalegania ze strony Helena miały jeszcze jeden skutek. Mianowicie pod koniec marca Helen nagle został zwolniony ze swego stanowiska szefa wydziału t. zw. armii obcych na Wschodzie. Zemsta Hitlera w stosunku do Helena poszła jeszcze dalej. Generał został ograniczony w swoich możliwościach do opłakanego minimum, a wydział, którego dotychczas był szefem, skasowano w ogóle.

Mniej więcej podobny los był przygotowany dla Guderiana. Ale w tym wypadku zemsta ze strony Hitlera poszła nieco innymi drogami.

W marcu stało się jasne, że bez dobrych i zdolnych doradców dalsze prowadzenie wojny jest prawie nie do pomyślenia. Zrozumiał to nawet sam Hitler. Pewnego razu. w czasie jednej z narad Guderian przypomniał Hitlerowi osobę generała-feldmarszałka Mannsteina, o którym podówczas było cicho. Wielką zasługą Mannsteina w swoim czasie było zdobycie Sewastopola. Dowodził on wówczas II armią, działającą na froncie wschodnim. Uchodził powszechnie za bardzo zdolnego generała. Jednak popełnił karygodny „błąd", który zaważył na całej jego karierze. Otóż Mannstein zbyt często uprzedzał Hitlera o fatalnych następstwach, jakie może pociągnąć za sobą wojna na Wschodzie. To wystarczyło, aby Hitler go znienawidził. Mannstein musiał ustąpić.

Gdy tylko Guderian nasunął myśl o powołaniu z powrotem na odpowiedzialne stanowisko Mannsteina, rozpoczęła się istna burza. Z trudem tłumiąc gniew, Hitler zawołał z największym oburzeniem:

„O ile miałbym w tej chwili 40 pierwszorzędnie uzbrojonych dywizji, bez wahania powołałbym na stanowisko dowódcy Mannsteina, uważając go może za jednego z najzdolniejszych oficerów sztabowych. Jest wszak wychowankiem tego sztabu. Ale w powstałych obecnie warunkach nie mam zamiaru wykorzystywać jego zdolności. Nie mogę sobie na to pozwolić, gdyż ten człowiek nie jest tym, kogo w tej chwili potrzebuję. Mannstein nie wierzy w narodowy socjalizm. I to mi nie wystarcza. Dlatego właśnie nie jest on w stanie dźwignąć tego ciężaru, który obecnie obarcza, siłą rzeczy, barki doradcy. Na to bynajmniej nie starczy sama fachowość".

Wkrótce Hitlerowi zadany został nowy cios. Doniesiono mu mianowicie o całkowitym niepowodzeniu jego planów w związku z ofensywą na Węgrzech. Na wieści o tym Hitler dostał ataku prawdziwej furii. Oświadczył, iż istotną przyczyną tego fiaska jest brak zrozumienia podstaw narodowego socjalizmu oraz niezbędnego fanatyzmu ze strony dowódcy grupy „Południe", generała Wellera.

Furia, w jaką wpadł Hitler, była straszna. Krzycząc wściekle na Guderiana, zacisnął pięści i wprost rzucał się na niego, wołając nieprzytomnie:

— To pańska wina, że Weller dotychczas jeszcze znajduje się na swoim stanowisku. Zawsze i wszędzie głosił, iż nie uwierzy w narodowy socjalizm! Wiedziałem o tym, wyczuwałem to! Jest w ogóle niezdolny do zwycięskiego entuzjazmu. Czyż mogłem uwierzyć w to, iż ten nikczemny człowiek może wytrzymać istotną próbę i nie załamać się? Żądam natychmiastowego wydalenia Wellera w ogóle z szeregów armii!"

Metody Hitlera w stosunku do tych, którzy mieli nieszczęście narazić mu się w ten lub inny sposób, w pełni wykazywały jego **bezwzględność.** Dowodem tego były losy pułkownika Bonina, którego Guderian i Jodl starali się przeforsować na stanowisko nowego komendanta twierdzy Frankfurt nad Odrą. Pułkownik Bonin był blisko znany obu generałom z tej racji, iż przez dłuższy czas pełnił funkcję szefa wydziału operacyjnego w naczelnym dowództwie sił lądowych.

(D. c. n.)

TRYBUNA ZWM MŁODYCH

Nasze zadania

W ubiegłą niedzielę odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Łódzkiego ZWM. Po zanalizowaniu obecnej sytuacji w ruchu młodzieżowym i w Łódzkiej Organizacji ZWM zebrani opracowali plan pracy na najbliższy okres.

Plenum większą niż dotychczas uwagę zwróciło w swym planie na zagadnienia wychowawczo-oświatowe. W ramach przewidziany jest cały szereg kursów, utworzenie wielu kół samokształceniowych, prowadzenie wieczorów dyskusyjnych.

Dla ożywienia pracy świetlicowej postanowiono zorganizować ZWM-owy konkurs świetlicowy w marcu br.

Opracowano plan wzrostu kół już istniejących oraz tworzenie nowych.

Koledzy podkreślali w swych wypowiedziach konieczność dalszego zacieśnienia współpracy z innymi organizacjami młodzieżowymi, w pierwszym rzędzie z bratnim OMTUR. (t)

Młodzież garnie się do nauki

Na marginesie pewnego egzaminu

„Ze względu na to, że jestem dzieckiem wsi, chciałbym brać bezpośredni udział w jej ruchu społecznym i spółdzielczym".

„Chciałbym się poświęcić ruchowi spółdzielczemu, który ma w dzisiejszej Polsce Ludowej tak wiele zadań do spełnienia".

Tak i podobnie pisali w podaniach kandydaci na słuchaczy do Centralnej Szkoły Spółdzielczej ZWM. Kandydatów było przeszło 200-tu (na 10 miejsc).

Byli to młodzi, pochodzący ze wszystkich prawie warstw społecznych, członkowie różnych ugrupowań politycznych, ZWM-owcy i OMTUR-owcy, „Wiciarze" i członkowie KSM, PPR-owcy i PPS-owcy oraz członkowie SL. Spory był również procent młodzieży niezorganizowanej, mającej skierowania z różnych instytucji i Związków Zawodowych.

Bardzo ciekawa jest lektura ich życiorysów. Kogóż tu nie znajdziemy. Obok *zdemobilizowanego oficera sztabowego — partyzant zza Buga, obok GL-owca — AK-owiec, urzędnicy, chłopi, robotnicy, uczniowie. Wszystkich ich cechuje jedno — pęd do wiedzy.* Pęd, świadczący o tym, że młodzież polska chce się uczyć i rozumieć, iż uczyć może się właśnie teraz, w Nowej Polsce, w Polsce Ludowej.

Znamiennym jest jeszcze jeden fakt. Egzamin z wiadomości o Polsce współczesnej wykazał bezwzględną wyższość *młodzieży zorganizowanej nad niezorganizowaną.* Młodzi ZWM-owcy czy „Wiciarze" z większą swobodą „poruszali się po tym terenie", podczas gdy „niezorganizowani" stawali zakłopotani, nie wiedząc, jak odpowiedzieć na pytania elementarne. Wniosek: *Należy bardziej jeszcze rozszerzyć sieć kół organizacji młodzieżowych, by objąć jak najszersze koła młodzieży i wciągnąć je do świadomego budownictwa Polski Ludowej.* Przyznać również trzeba, że członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży wykazali na egzaminie bardzo niski poziom uświadomienia obywatelskiego — wypowiedzi wielu z nich świadczyły o tym, że dają oni posłuch wszelakiej plotce, szkodliwej dla państwa i narodu.

Egzamin poza wiadomościami o Polsce współczesnej, obejmował odpowiedzi ustne z historii i literatury oraz piśmienne prace z matematyki, z zagadnień życia współczesnego. Sala Zarządu Łódzkiego ZWM okazała się zbyt mała. Nie wystarczyło stołów. Kandydaci pisali prace dosłownie na kolanie.

Komisja miała wielki kłopot z zakwalifikowaniem kandydatów. Było szereg prac dobrych, a nawet bardzo dobrych. Niektórzy koledzy napewno odjechali z żalem. Cóż, było tylko 10 miejsc... Egzamin ten wykazał, że młodzież chce się uczyć i rozumie, jak wielkie posiada *pole do działania w dziedzinie spółdzielczości.* *J. F.*

Nie tylko u nas

Myliłby się ten, ktoby sądził, że tylko u nas istnieje młodzieżowy wyścig pracy. Inne kraje, mniej wprawdzie od naszego zniszczone, ale również odczuwające brak fachowców, tę formę organizowania pracy stosują.

I tak w czeskiej fabryce zbrojeniowej w Strokomicach między młodymi uczniami szkoły przyfabrycznej jest dwóch przodowników pracy. Jeden z nich, 15-letni, drugi 16-letni. Norma ich wydajności wynosi 200 procent. Pracując przy wyrobie pedałów motocyklowych, wyrabiają zamiast 10-ciu sztuk na godzinę — 30 sztuk. Trzecim przodownikiem pracy szkoły w Strokomicach jest inny, znów 16-letni uczeń, który pierwszy w fabryce nagrodzony zestał medalem „Bohatera pracy".

W Wieńcu Zdroju

Nie było pogody — za to był humor

„...Ach, z tą pogodą! Była i już jej nie ma! Narty mi zgniją! Kąpielówek nie mam!" — tymi słowy powitano mnie na obozie szkoleniowym Wydziału Młodzieży Szkolnej Zarządu Wojewódzkiego ZWM w Wieńcu-Zdroju. Rzeczywiście, pogoda spłatała nam figla. W ciągu całych dwóch tygodni ani razu nie można było urządzić wycieczki na nartach. Chłopcy skarżyli się, że ich „wykiwano", jakby komenda była winna temu, że nie ma śniegu. Nawiasem mówiąc, długonogi komendant kol. Jurek należał do tych, którzy najwięcej psioczyli. Godnie sekundowała mu w tym cała komenda.

„...Marks był twórcą naukowego socjalizmu. Stworzył on naukowy..." Kol. Pyra tłumaczy w wykładzie podstawowe zagadnienia marksizmu.

„...Koło szkolne jest podstawową jednostką organizacji szkolnej. Na czele koła..." — kol. Koźliński wykłada strukturę i pracę koła szkolnego.

„...Co kolega może powiedzieć o zadaniach ZWM-u?..." — na pięciu grupach seminaryjnych wre praca.

„Jesteśmy młodą gwardią proletariackich mas..."
„Młodości Ty nad poziomy..."
— Jesteśmy na wieczorze świetlicowym, organizowanym przez obóz.

„...Ćwicz! Raz, dwa, trzy... Ofermo, podnoś wyżej ręce!..." Gimnastyka.

Tych kilka fragmentów z życia obozowego charakteryzuje pracę i życie „szkolniaków", zebranych z terenu całego województwa na obozie w Wieńcu-Zdroju. Roboty nie brak. Dzień obozowy, który zaczyna się o 7-ej rano, kończy się o 10-tej. Uczestnicy nie skarżą się jednak. Mimo kilkugodzinnych wykładów i seminarium humor „kwitnie".

Na obozie było około 130 osób. Byli to uczniowie szkół z całego województwa. Wracają oni do pracy z zapałem i chęcią do pracy. *L. Brajter.*

Z całego Kraju

AKCJA SZKOLENIOWA AZWM „ŻYCIE"

WARSZAWA. — Zgodnie z wytycznymi ostatniego plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego AZWM „Życie", Życiowcy rozpoczęli akcję wychowawczo - szkoleniową. Pierwszy kurs szkoleniowy dla centralnego aktywu organizacji objął ponad 100 Życiowców z całej Polski.

Program kursu obejmuje podstawowe założenia nauki marksistowskiej oraz aktualne zagadnienia polityczne i gospodarcze Polski i świata, jak też zagadnienia ruchu młodzieżowego.

Poza wykładami prowadzone są prace seminaryjne i dyskusyjne. Absolwenci kursu stanowić będą kadry prelegentów i kierowników pracy szkoleniowej przy poszczególnych zarządach terenowych organizacji oraz prowadzić będą seminaria ideowo-polityczne i naukowe we wszystkich ośrodkach akademickich. Kurs dla Centralnego aktywu AZWM „Życie" odbywa się w nowootwartym Centralnym Ośrodku Szkoleniowym ZWM w Turczynku pod Warszawą.

WSPÓLNE KURSY ADMINISTRACYJNE

WARSZAWA. — Zarząd Główny ZWM, Komitet Centralny OM TUR i Zarząd Główny ZMW „Wici" zorganizowały wspólnie Korespondencyjne Kursy Administracyjne dla młodzieży.

Kursy mają na celu podniesienie kwalifikacji zawodowych oraz kształcenie nowych kadr pracowników administracyjnych dla wszystkich działów administracji państwowej i gospodarki narodowej.

Program kursu przewiduje obok przedmiotów ogólnych, podstawowych, również specjalizację w dziedzinie administracji państwowej, przemysłowo - handlowej i administracji rolnej.

Kursy te są zatwierdzone przez władze szkolne i zaliczone do szkolnictwa typu zawodowego.

MŁODZI METALOWCY WE WSPÓŁZAWODNICTWIE PRACY

WARSZAWA. — Czwarty etap młodzieżowego współzawodnictwa pracy objął 33.311 młodych metalowców, zorganizowanych w 246 sekcjach młodzieżowych Związków Zawodowych, zatrudnionych w 144 zakładach pracy. Pod względem liczby uczestników młodzieżowego wyścigu pracy w przemyśle metalowym przoduje huta „Pokój" w Nowym Bytomiu, huta „Batory" i huta „Kościuszko".

Chwilowymi zwycięzcami w współzawodnictwie są przodownicy pracy: Jacenty Warzęcha, który uzyskał 417 procent normy, i Walter Klajner z koksowni huty „Kościuszko" — 405 procent normy.

Listy Czytelników

U nas w Wieruszowie...

Od kol. Pilmiaka z Wieruszowa otrzymaliśmy ciekawy list, w którym czytamy między innymi:

Organizacja ZWM powstała w Wieruszowie w 1945 r. i przeżywała różne fazy rozwoju, ale nie przejmowaliśmy się. W połowie 1947 r. wybrano nowy zarząd, który zaktywizował wszystkich członków. Pierwszym zadaniem nowego zarządu było zorganizowanie odpowiedniej świetlicy, w której można byłoby i pracować i uczyć się. Pracę tę wykonaliśmy w kilka tygodni: dziś mamy już małą bibliotekę, czytelnię czasopism, dużo gier sportowych i wiele innych, z których korzysta młodzież ZWM, a także i młodzież niezorganizowana. Przy świetlicy zorganizowaliśmy sekcję ping-pongową. Tak wyglądają nasze osiągnięcia ostatnich kilku miesięcy. Wierzymy, że w roku 1948 będą one o wiele większe.

Kazimierz Pilmiak.

OD REDAKCJI:

Prosimy bardzo wszystkich kolegów z Łodzi, z miast i wsi województwa łódzkiego — piszcie za przykładem kol. Pilmiaka. Piszcie o nowych osiągnięciach i brakach, o wszystkich interesujących Was zagadnieniach.

List z Bułgarii

Młodzież bułgarska przy pracy

O czym najchętniej rozmawiają Bułgarzy z cudzoziemcem, który odwiedził ich piękny kraj?

O bułgarskiej młodzieży. W Sofii i na prowincji, w małych osadach każdy Bułgar, bez względu na zawód i osobiste zainteresowania, zapyta cudzoziemca napewno, czy był w Dymitrowgradzie, lub na linii Bernik — Wołujek. To znaczy tam, gdzie pracują bułgarskie, młodzieżowe ochotnicze brygady pracy.

O młodzieży ojcowie i matki, starsze siostry i starsi bracia mówią ze szczerym rozczuleniem. Dla Bułgara źródło szlachetnej dumy stanowi fakt wyróżnienia jego syna czy córki, pracujących w tych brygadach.

Gdy zetknąłem się z jednym z wybitniejszych współczesnych pisarzy bułgarskich, dyrektorem teatru dramatycznego w Sofii, p. Karasławowym, to rozmowa nasza na tematy literackie i teatralne trwała o wiele krócej od pogawędki na temat młodzieży bułgarskiej. Karasławow nie wiele mi opowiedział o swojej twórczości literackiej, natomiast bardzo chętnie i długo opowiadał o młodzieżowej brygadzie pracy im. G. Dymitrowa, w której jego syn jest przewodnikiem pracy. I znakomity pisarz daleko bardziej jest dumny z osiągniętych przez syna wyników, niż ze swojej literackiej sławy. Autor kilku wybitnych powieści przede wszystkim ofiarowuje swojemu rozmówcy niewielką książeczkę o bułgarskiej brygadzie młodzieżowej, która była pierwszą, książkową publikacją na ten temat w Bułgarii.

Młodzież bułgarska w pełni zasługuje na tę miłość i uznanie starszego społeczeństwa, jaką jest otoczona.

Brygady, liczące 100 tysięcy dziewcząt i chłopców, przystąpiły do realizacji najtrudniejszego, największego w historii bułgarskiej zadania — do uprzemysłowienia kraju.

Kiedy mówimy o Bułgarii, kojarzymy nazwę tego kraju z widokiem róż. Bułgaria jest przecież ojczyzną słynnego olejku różanego.

W dolinie rzeki Tundży leży niewielkie miasto Kazanłyk, stolica „doliny róż". W pobliżu tego miasta młodzież bułgarska buduje obecnie na rzece Tundży potężną hydrostację. Specjalny kanał, o długości 45 km, będzie doprowadzał wodę do dolin Średniej Planiny, dzięki czemu wzrośnie tam wydajność ziemi. Woda w Bułgarii stanowi najcenniejsze bogactwo. Deszcze padają rzadko, a góry, na których powycinano lasy, nie zatrzymują wilgoci. Walka o wodę w Bułgarii — to walka o życie i o przyszłość kraju. Nadto Bułgarii potrzebna jest energia elektryczna — nerw przemysłu. Dlatego ludowa Bułgaria przy pomocy swej młodzieży buduje kanały, elektrostacje i zapory wodne. Nad kanałem, w dolinie Tundży, powstaną trzy elektrostacje. Lecz źródłem energii elektrycznej jest nie tylko woda, ale i węgiel... Bułgaria posiada znaczne pokłady węgla w rejonie Pernika. Dotychczas Pernik odcięty był od głównych szlaków komunikacyjnych. Obecnie młodzież bułgarska już drugi rok buduje linię komunikacyjną Pernik—Wołujek, która zwiąże okręg węglowy z główną linią komunikacyjną Bułgarii. Budowa tej drogi napotyka na ogromne trudności. Trasa drogi cały czas biegnie pomiędzy górami. Młodzi brygadziści musieli przekopać tunele, zbudować 38 mostów i usunąć półtora miliona metrów sześciennych ziemi i kamieni. Narzędzi nowoczesnych nie mogło państwo dostarczyć swoim młodym pracownikom. Bułgaria nie ma jeszcze fabryk, wyrabiających nowoczesne narzędzia pracy. Linię kolejową Pernik — Wołujek, tak samo, jak ważną drogę przez Bałkany, która połączyła Bułgarię Północną z Południową, budowali bułgarscy chłopcy i dziewczęta prawie wyłącznie przy pomocy łopat i kilofów.

W szeregach młodzieżowych brygad są przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa bułgarskiego. Obok syna znakomitego pisarza pracuje syn ubogiego rolnika, obok studenta — młody robotnik, obok artystki — ekspedientka. Wszyscy wykonują swe zadania, bijąc ustanowione normy pracy, a każde zwycięstwo nad górami, przez które się przebijają i nad... sobą, każdy procent uzyskany ponad normę stanowi źródło niewysłowionej radości. Radość ta wypełniać poczyna całe bułgarskie życie jak mocne, czerwone wino młodości. A gdy młodość dojrzewa pracą — o przyszłość Bułgarii mogą być spokojni wszyscy jej szczerzy przyjaciele. *L. R.*

Prof. Jan Muszyński
Dziekan Wydz. Farmaceutycznego U. Ł.

Nasz dział NAUKOWY

Jadłospis niegdyś i dzisiaj

Jarzyny i warzywa naszych przodków a współczesne

CZYTAJĄC dawne opisy uczt w domach szlacheckich i magnackich w Polsce, znajdujemy tam zazwyczaj wzmianki o wielkiej rozmaitości mięsiw i ciast podawanych do stołu. Na podstawie tych opisów możnaby wnioskować, że przodkowie nasi hołdowali przeważnie kuchni mięsnej i nie spożywali jarzyn i owoców. Tymczasem podstawą pożywienia nie tylko ludu, ale nawet warstw zamożnych, były pokarmy roślinne. Jedynie w czasie wystawnych uczt zjawiały się różne mięsiwa i wykwintne ciasta, o których — jako o pożywieniu niezwykłym i niecodziennym — chętnie mówiono i pisano. Studiując szczegółowo pożywienie i obyczaje ludności dawnej Polski, możemy się raczej przekonać, że nasi przodkowie jadali więcej pokarmów roślinnych niż my i mieli nawet większą rozmaitość jarzyn i warzyw — nazywanych wówczas „szczebrzuchami" — niż my dziś. Przede wszystkim jadano wówczas więcej roślin krajowych ,t. zw. „dzikich warzyw", o których dziś zapomnieliśmy, jako to: barszcz (Heracleum), gier, dzięgiel, kmin, pokrzywę, lebiodę, pędy chmielu, psiankę itd. Jedynym dzikim warzywem z owych czasów pozostał szczaw, który dziś uprawiamy już w ogrodach, ale lud wiejski zbiera go jeszcze na łąkach i miedzach. Krajowe dzikie warzywa i jarzyny zarzuciliśmy dlatego, że od ludów południowych otrzymaliśmy uszlachetnione jarzyny i warzywa ogrodowe.

Ogrodowizny w starożytnym świecie

Większość uprawianych obecnie w naszych ogrodach jarzyn i warzyw pochodzi z krajów śródziemnomorskich, dokąd w bardzo odległych czasach zostały przeniesione z Indyj, Persji oraz północno-zachodniej Afryki. Już w starożytnym Egipcie uprawiano znanem nam dziś ogrodowizny. Świadczy o tym ustęp Starego Testamentu (Biblii) z czwartej księgi Mojżesza, w którym Żydzi, wyrzekając na jednostajność pożywienia w pustyni, mówią: *„Wspominamy sobie na ryby, któreśmy jadali w Egipcie darmo, na ogórki, na melony, i na łuczek i na cebulę i na czosnek. A teraz dusza nasza wywiędła, nic innego nie mając oprócz tej manny przed oczyma naszymi".* Jeden z napisów na piramidzie Cheopsa w Egipcie (około 2700 lat przed Narodzeniem Chrystusa) wymienia wydatki poniesione na wyżywienie robotników ,którzy budowali tę piramidę. Budowa ta zatrudniała około 80.000 robotników i trwała około 30 lat. Otóż w tych wydatkach jedyna tylko pozycja na czosnek i cebulę dla robotników wynosi 1600 talentów srebra (około 10 milionów złotych w złocie).

OD EGIPCJAN, BABILOŃCZYKÓW i KRETEŃCZYKÓW przyswajali warzywa i jarzyny starożytni Rzymianie i Grecy, a stamtąd rozchodziły się one do innych krajów europejskich. Istniejące do dziś nazwy niektórych naszych ogrodowizn są tylko zniekształconymi nazwami greckimi lub łacińskimi, jak np. ogórek od greckiego „anguria", seler — „selinon" (gr.), kolender — „korianon" (gr.), cebula — „cepa" (łac.), pory — „porrum" (łac.). Pewną ilość nowych jarzyn i warzyw nieznanych jeszcze ludom starożytnym otrzymała Europa w wieku XVI z Ameryki, odkrytej przez Kolumba w 1492 r. Z Ameryki otrzymaliśmy: ziemniaki, pomidory, paprykę, słonecznik oraz „piekielny dar" — tytoń. Rośliny te przez Hiszpanię, Włochy i Turcję szybko rozpowszechniły się w całej Europie i pod koniec XVI wieku znane już były w Polsce. Wszystkie uszlachetnione rośliny uprawne są rezultatem wielowiekowej pracy różnych ludów. W wytworzeniu istniejących dziś odmian hodowlanych przyjmowali udział Indusi, Chińczycy, Babilończycy, Egipcjanie, Kreteńczycy, Grecy, Rzymianie, Inkasi, Aztekowie itd., a rozpoczęte przez nich dzieło prowadzą dalej następne pokolenia ludzkie. Jest rzeczą ciekawą, iż wszelkie rośliny użyteczne, jak zboża, warzywa, owoce, przyprawy i leki roślinne zostały dokładnie poznane już w czasach niezmiernie odległych. Epoka nowożytna nic nam nowego w tym względzie nie dała, bo wszystko, co było w państwie roślinnym wartościowego, zostało odkryte i ocenione przez dawne pokolenia. Pospolite dziś w Polsce warzywa i jarzyny południowe, jak: czosnek, cebula, ogórki, bobik, kapusta, marchew, buraki zostały przyniesione do Polski z Włoch i Francji przez zakony klasztorne. Sprowadzeni przez króla polskiego Bolesława Chrobrego w 1006 roku zakonnicy, mianowicie Benedyktyni z Monte Casino (koło Neapolu) i z Cluny (pod Paryżem), osadzeni w Sieciechowie, Tyńcu i na Św. Krzyżu, zakładali przy klasztorach ogrody użytkowe, w których uprawiali przywiezione z sobą z południa drzewa owocowe, warzywa i rośliny lecznicze. W końcu XII wieku mieliśmy już na ziemiach naszych kilkanaście bogatych opactw (Lubień, Trzemeszno, Mogilno, Lędzie, Winiary, Lubusza, Czerwińsk), które prowadziły w swych włościach wzorową uprawę roli i roślin. Z tych majątków klasztornych czerpała nasiona i sadzonki ludność wiejska. Oprócz kwiatów i zbóż czerpała również rośliny ozdobne i lecznicze, które do dziś zachowały swe nazwy łacińskie, jak np. lilia — „lilium", malwa — „malva", ruta — „ruta", róża — „rosa", szałwia — „salvia", tymianek — „thymus". Dzięki tej działalności klasztorów już w końcu XIV wieku rozpowszechnione były w Polsce różne ogrodowizny południowe, jak: pietruszka, koper, mak, ćwikła, marchew, ogórki, melony. W rachunkach dworu Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi z lat 1388—1420 figurują codzienne wydatki na zakup tych jarzyn do stołu królewskiego. Wiele gatunków tych jarzyn hodowano również w majątkach królewskich (alodia). a nasiona zakupywano na rynku w Krakowie.

Ogrody królewskie i magnackie

OPRÓCZ OGRODÓW KLASZTORNYCH do rozpowszechnienia się w Polsce południowych jarzyn i owoców przyczyniły się ogrody królewskie i magnackie, na rozwój których od początku XVI wieku wywiera ogromny wpływ ogrodnictwo włoskie. Mianowicie żona króla Zygmunta Starego, Bona Sforza, przybywszy w 1518 roku z Włoch do Polski, przywiozła z sobą licznych dworzan Włochów — urzędników i specjalistów. Królowa Bona była bardzo mądrą i dzielną kobietą, która wprowadziła wzorową kulturę rolną w swych licznych majątkach i włościach. Sprowadzeni przez Bonę kucharze włoscy zmienili trochę kuchnię polską, wprowadzając wykwintne jarzyny i przyprawy, a ogrodnicy zaprowadzili w ogrodach rozpowszechnione we Włoszech jarzyny i przyprawy, które od tego czasu zaczęto powszechnie nazywać „włoszczyznami". Znane jest powiedzenie: „Selery, pory, kalafiory a każdy przyzna, że to włoszczyzna". Jak to się często zdarza, te nowości kulinarne i ogrodowe nie znajdowały początkowo należytego uznania i sympatii. Bo oto co pisze o Włochach w Polsce w roku 1568 Marcin Bielski („Rozmowa nowych proroków"):

„Pierwejci tu tych Włochów nigdy nie bywało,
Franca ,piżmo, sałata, z nimi to nastało.
Owy pludry opuchłe, pończoszki, mostardy,
Niedawno to tu przyniósł włoski naród hardy".

Karczochy i szparagi nie podobały się również naszym przodkom, jak świadczy ustęp z dzieła pt. *„Zielnik"* krakowskiego profesora Szymona Syreniusza (1613 r.): *„Karcioki abo Arcioki... sieją w ogrodziech nie tak dla ozdoby jako dla brzuchowej rozkoszy i łakoci. Do chciwego i łakomego używania przychodzą szparagi, gdy na wiosnę z ziemi kiełkami i szosikami wychodzą, których stoły obżarte i pańskie, uwarzywszy z oliwą, z octem przyprawiwszy chciwie używają: nie względem krwi przepolerowania, ale niesytym brzuchom dogadzając."* Dalej jednak przy opisie szparagów mówi jednak Syreniusz: *„w kiszkach bolejących jest osobliwym lekarstwem i pokarmem. Mocz nadprzyrodzenie zatrzymany pędzi. Piasek jak z nerek jako z pęcherza i inne muliska wywodzi".*

Warzywa i przyprawy

NA POCZĄTKU XVII w. mieliśmy w Polsce prawie wszystkie uprawiane obecnie w ogródkach warzywa i przyprawy, a dziś jedynie zwiększyła się tylko liczba ich odmian. Przeciwnie, rozmaitość gatunków uległa zmniejszeniu i nie znamy przeważnie już pasternaku, kuczmerki, gieru, lebiody, które często figurowały na stołach naszych przodków, zwłaszcza w okresie postu. Niektóre z dawnych przypraw spotykamy dziś tylko w aptekach jako zioła lecznicze, np. rutę, szałwię tymianek. Oto co mówi o rucie profesor Syreniusz: *„Nie tylko ruta do lekarstw rozmaitych wchodzi, ale i do potraw rozmaitym sposobem używana i przyprawiana. A to dla mdłego wzroku, który bardzo posila i bystrym czyni. Przeto złotnikom, zegarmistrzom, snycerzom i innym, którzy potrzebują do subtelnych rzemiosł bystrych oczu, w trunku, potrawach i przysmakach używać jej dobrze."*

Wspomniane dzieło Syreniusza *„Zielnik"*, wydane w 1613 roku, jest bogatą kopalnią faktów dla botanika, rolnika, a przede wszystkim lekarza. Z dzieła Syreniusza dowiadujemy się, że Kraków i Ziemia Krakowska były w końcu XVI wieku najważniejszym ośrodkiem kultury ogrodniczej w Polsce. Np. przy szpinaku, który został sprowadzony do Europy z Persji przez Maurów w IX—X wieku, a do Anglii trafił w 1568 roku, znajdujemy u Syreniusza wzmiankę: *„Szpinak ziele w Krakowie dobrze nam znajome, indzie nie tak.., w ogrodach tylko bywa siany i flancowany do używania pospolitego."* O zapomnianej dziś kuczmerce (mięsiste i słodkie korzenie jadało się jak marchew) mówi on: *„U nas w Polsce, a zwłaszcza w Krakowie, bywa od ogrodników w ogrodach siano, indziej jej nie znają".*

Z roślin amerykańskich, które zaczynały się dopiero rozpowszechniać w Europie, wspomina Syreniusz następujące: Kukurydzę (Pszenicę turecką): — *„Acz i u nas, gdy ją sadzą, wschodzi, ale dla północnego zimna rzadko ziarno daje".* Widocznie pierwsze kukurydze w Polsce były późno dojrzewającymi odmianami. O fasoli czerwonej, zwanej turecką czytamy: *„Nasi Polacy zowią go Bobem albo Grochem tureckim".* Pomidory („Jabłko miłości" — *„w ogrodach bywa flancowane i tegoż roku owoc czyni. Używają niektórzy tego owocu jako wiłych jagód* (to dziś oznacza bakłażan) *z pieprzem i solą w oliwie smażąc".* O słoneczniku jest wzmianka: *„Ziele to jest piękne w ogrodziech, ja kom ja je widział u J. M. P. Mikołaja Firleja, Starosty Kazimierskiego w Belscach. Czynią z niego do stołu smaczniejszą potrawę niż karcioffy i szparagi, prątki młodych listków i kosmki zgoliwszy, z solą, oliwą i pieprzem na ruszcie przypiekłszy".*

Ziemniaki — chleb powszedni ludności

NAJWIĘKSZEGO PRZEWROTU w naszym odżywianiu, zwłaszcza mas ludowych, dokonało wprowadzenie ziemniaków, które stały się chlebem powszednim naszej ludności. Ziemniaki trafiły do Europy już w XVI wieku, ale trzeba było prawie dwustu lat nim się na dobre rozpowszechniły. Już król Jan Sobieski kazał uprawiać ziemniaki w swych ogrodach, ale podawano je na stół... gotowane z cukrem i cynamonem! Ziemniaki i kapusta są dziś dla nas najważniejszymi warzywami, które w okresie zimy zaopatrują nasz ustrój w witaminę C. Kto ma ziemniaki nie boi się głodu. Po Niemcach my Polacy jesteśmy najważniejszymi producentami i zjadaczami ziemniaków.

W wieku XIX warstwy zamożniejsze zaczęły zaniedbywać warzywa i przyprawy roślinne w swej kuchni, oddając pierwszeństwo produktom zwierzęcym (mięso, jaja, nabiał), wskutek czego wzrosła ilość różnych cierpień na tle wadliwej przemiany materii. Dopiero nauka o witaminach i gospodarce mineralnej naszego ustroju zmusiła nas do rewizji naszych poglądów i przyzwyczajeń, dzięki czemu zaczynamy się znów interesować rolą jarzyn, warzyw i owoców w naszym codziennym życiu.

Pouczająca historia

Jak film francuski wypierany jest z Francji

Dziś film francuski trudno ujrzeć na francuskim ekranie. Jak to być może? zapyta nie jeden z naszych czytelników. Przecież pod względem poziomu artystycznego, techniki i wielu innych zalet film francuski zdobył sobie od lat jedno z czołowych miejsc w produkcji filmowej świata. Film amerykański, acz dysponujący najlepszą techniką, przedstawia w swojej masie nędzną szmirę i pod względem artystycznym jest o całe niebo niższy od filmów francuskich artystycznie, nie mówiąc już o stronie moralnej i ideowej. Nie wspominam, rzecz prosta, genialnych wręcz inscenizacji Charlie Chaplina i niektórych wybitnych postępowych reżyserów i aktorów filmowych amerykańskich, którzy są dziś w Hollywood na indeksie jako podejrzani o „komunistyczne" sympatie i pozbawieni pracy przez amerykańskie trusty filmowe.

Tak jednak jest. Film francuski zostaje obecnie przepędzony z ekranów Paryża i innych miast Francji. Jest to wynikiem układu, jaki zawarł niedawno premier Blum z Byrnesem, na podstawie którego film amerykański uzyskał prawo wolnego przywozu do Francji. Dziś dla ochrony francuskiego przemysłu filmowego nałożono na kina obowiązek wyświetlania filmów francuskich co kwartał przynajmniej przez 4-ry tygodnie, gdy przez 9-ć tygodni muszą iść filmy amerykańskie. Ale ten nakaz nie jest przestrzegany. Znaczny odsetek kin francuskich nie wystawia w ogóle filmów francuskich, bo opłata za dzierżawę filmów amerykańskich jest o wiele tańsza.

Tylko w okresie od października 1947 r. w kinach francuskich wystawiono 209 filmów amerykańskich. Korzystając z układu Blum-Burnes, trusty amerykańskie zalewają ekrany francuskie swoją tanią tandetą.

Wynik jest katastrofalny dla Francji. Najlepsi reżyserzy i aktorzy filmowi pozostają bez pracy. Tysiące pracowników przemysłu filmowego poszło na bruk. Francuski przemysł filmowy nie może wytrzymać konkurencji amerykańskiej, skazany jest na zagładę. Fakty powyższe podaje prawicowy tygodni kparyski „L'Economie", który trudno podejrzewać o antyamerykańskie czy antykapitalistyczne tendencje.

Przytoczyliśmy historię filmu francuskiego, bo jest ona charakterystycznym przyczynkiem do tego, jak wygląda „pomoc" amerykańska, jak w praktyce plan Marshalla podkopując suwerenny byt kraju, który jest zdany na łaskę giełdziarzy amerykańskich.

Archeologia odkrywa tajniki przeszłości

Nowe radzieckie wyprawy naukowe

Moskiewskie Muzeum Sztuki Plastycznej im. Puszkina, wspólnie z Instytutem Kultury Materialnej Akademii Nauk ZSRR, wznowiło przerwane przez wojnę poszukiwania archeologiczne na Półwyspie Tamańskim w okolicach Kerczu w miejscu, gdzie znajdowała się stolica starożytnego cesarstwa Bosforskiego — Pontikapen.

Cesarstwo Bosforskie powstało w VI wieku przed naszą erą z założonej na brzegach Bosforu (cieśniny Kimmeryjskiej — obecnie Kierczeńskiej) — starogreckiej kolonii. Dzięki pracom poszukiwawczym udało się odtworzyć zarys kilku fragmentów starożytnej stolicy z epoki II — IV wieków naszej ery.

*

Inna wyprawa archeologiczna w roku 1946 przeprowadzała na Krymie prace badawcze na terenie Neapolu-Scytyjskiego — stolicy państwa Scytyjskiego, które istniało w okresie VII—II wieków przed naszą erą, w północnej części krainy Pontyjskiej (nad morzem Czarnym).

Znaleziono tu zachowane części miejskich murów, resztki budowli mieszkalnych, muzea i grobowce, mnóstwo wyrobów złotych o wielkiej wartości, monety, broń i przedmioty codziennego użytku.

ZSRR w cyfrach

Najważniejsze wiadomości o Związku Radzieckim

Nakładem wydawnictwa *„Prasa Wojskowa"*, jako tom I serii „Informator Powszechny", ukazała się bardzo pożyteczna książeczka p. tyt. *„Z.S.R.R. w cyfrach"*, zawierająca najważniejsze wiadomości o Związku Radzieckim.

Jest to praca o charakterze informacyjno-statystycznym, ilustrowana obficie mapami i wykresami. Krótki tekst poszczególnych rozdziałów zaznajamia czytelnika z geografią, ustrojem, przemysłem, rolnictwem, oświatą, kulturą i armią Związku Radzieckiego. Specjalne rozdziały poświęcone zostały pewnym zagadnieniom bieżącym, jak np.: czwarty (powojenny) plan pięcioletni, nowe ośrodki przemysłowe, gospodarka radziecka w Arktyce i in.

Zespół tych wszystkich informacji, zwięzłych lecz dokładnych, daje należyte pojęcie o potędze Związku Radzieckiego, zarówno pod względem terytorialnym i ludnościowym, jak i pod względem rozwoju przemysłowego i obfitości bogactw naturalnych. Oczywiście, kto pragnąłby poznać traktowane w broszurze zagadnienia bardziej szczegółowo i rozlegle, ten uzupełni jej lekturę innymi opracowaniami z danego zakresu, których sporo ukazało się ostatnio na półkach księgarskich (uwadze zainteresowanych możemy polecić szereg wydawnictw „Książki").

Książeczka, o której piszemy, nie rości sobie pretensji do całkowitego wyczerpania poruszanych tematów, może jednak spełnić z powodzeniem zadanie małej, podręcznej encyklopedii spraw radzieckich, dostarczającej odpowiedzi na zasadnicze i najgłówniejsze pytania. Taki niewątpliwie był cel jej autorów (J. Lider, S. Bojko, W. Kabicki), którzy z powodzeniem wykonali podjęte zamierzenie.

B. D.

Budżet Łodzi przyjęty bez dyskusji

Wydatki 2 miliardy 99 milionów zł. — Deficyt 938 mil. zł. pokryją dotacje i kredyty

Urząd Kwaterunkowy nie będzie więcej unieważniać przydziałów NKM

Wczoraj odbyło się pierwsze w tym roku *plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej.* Na wstępie radni uczcili chwilą milczenia pamięć zmarłego radnego z frakcji PPS — Mieczysława Stawskiego.

W komunikatach prezydium MRN upoważniło Prezydenta miasta, tow. Eugeniusza Stawińskiego, do podpisania weksli krótkoterminowych na kredyt dla Zarządu Miejskiego w Banku Komunalnym.

Następnie radny, tow. Karaczewski, zgłosił wniosek nagły, aby mieszkania pracownicze i robotnicze, korzystające wyłącznie z kuchenek gazowych, zwolnione były z reglamentacji gazu.

Radny z SP, ob. Groszyński, złożył interpelację w sprawie kredytu, przyznanego na przedszkola Caritasu w roku ubiegłym. Kredyt ten dotychczas jeszcze nie został wypłacony.

BUDŻET ZARZĄDU MIEJSKIEGO

Po przerwie głos zabrał *Prezydent Miasta, tow. Eugeniusz Stawiński,* który w swoim szczegółowym *expose* omówił wszystkie pozycje *budżetu Zarządu Miejskiego na rok bieżący* i podkreślił różnice z budżetem za rok ubiegły.

Globalna suma budżetu administracyjnego i inwestycyjnego w roku bieżącym dwukrotnie przewyższa budżet z roku ubiegłego i wynosi *2 miliardy 99 milionów 399 tysięcy zł.* W budżecie tym przewiduje się *deficyt* w kwocie *938 milionów zł.* Na pokrycie tej sumy Zarząd Miejski starać się będzie o dotacje państwowe i pożyczki z Samorządowego Funduszu Pożyczkowego. Dotychczas tytułem dotacji i kredytu Zarząd Miejski uzyskał przeszło 317 milionów złotych.

Głównymi inwestycjami w roku bieżącym będą: *rozbudowa sieci wodociągowej, wydatki na udoskonalenia techniczne gazowni* — w obecnym roku będziemy mieli o 30 tysięcy metrów sześciennych gazu na dobę więcej, niż w roku ubiegłym, *rozbudowa Rzeźni Miejskiej:* będzie można w nowowybudowanej hali dziennie bić o 1200 sztuk bydła więcej niż w roku ubiegłym.

Na *kapitalny remont domów czynszowych* Zarząd Miejski przeznacza w tym roku 40 milionów złotych, czyniąc jednocześnie starania o większe kredyty.

W roku ubiegłym rozpoczęta będzie również *budowa Teatru Narodowego.* Teatr ten będzie obliczony na 1500 miejsc, aby mógł służyć jak najszerszym masom po niskich cenach. W marcu zostanie oddana do użytku *Filharmonia, na którą przeznaczony jest kredyt w wysokości 11 milionów złotych.*

Na budowę nowych nawierzchni ulic Stalina i Rzgowskiej przeznaczono przeszło 33 miliony zł. Na budowę nowych szkół powszechnych — 70 milionów zł.

Nowy budżet inwestycyjny jest dowodem głębokiej troski Zarządu Miejskiego o podniesienie pod każdym względem stanu naszego miastu. Budżet ten został *przyjęty bez dyskusji i odesłany do Komisji Finansowo-Budżetowej.*

W dalszym ciągu obrad podwyższono podatek od psów o 100 procent.

WYNIKI KONTROLI DZIAŁALNOŚCA NKM

Następnie radny, ob. Tyc, złożył sprawozdanie *z kontroli działalności Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej w Łodzi,* która w listopadzie ubiegłego roku zakończyła swoje urzędowanie. Komisja Kontroli stwierdziła, że NKM skontrolowała 8 tysięcy mieszkań i przydzieliła ogółem 4883 mieszkania lokarskie dla rodzin pracowniczych oraz 1615 mieszkań sublokatorskich. NKM spełniła swoje zadanie, gdyż zapewniła mieszkania licznym rzeszom ludzi pracy.

W związku ze sprawozdaniem radnego Tyca zabrał głos radny, tow. Burski. Ponieważ do Związków Zawodowych napływają skargi, że obecny Urząd Kwaterunkowy unieważnia przydziały NKM i wprowadza chaos w sytuację mieszkaniową, należy poprzez odpowiednie instancje spowodować, by *pozostawił on w spokoju tę część ludności, która otrzymała przydziały od NKM.*

STYPENDIA IM. DRA WIĘCKOWSKIEGO

Następnie zreferowano sprawę ufundowania 5 stypendiów im. dra Więckowskiego dla słuchaczy wydziału humanistycznego i medycznego, każde w wysokości 20 tysięcy zł rocznie. Radny, tow. Wachowicz, wypowiedział się za uchwaleniem tych stypendiów Radny, tow. Burski, w imieniu frakcji PPR zgłosił wniosek, by stypendia im. dra Więckowskiego były podwyższone do wysokości 3 tysięcy zł miesięcznie, ponieważ 20 tysięcy zł rocznie jest sumą zbyt małą. Wniosek radnego Burskiego został przyjęty jednogłośnie.

Komisja Kontroli Społecznej zdała sprawozdanie z dokonanej kontroli zamknięcia budżetowego na rok 1945-46. Sprawozdanie zostało przyjęte bez dyskusji.

Radni uchwalili następnie przymusowe ubezpieczenie od gradobicia na terenie Wielkiej Łodzi, oraz przejęcie przez gminę i skomasowanie KEŁ i ŁWEKD.

Na zakończenie zebrania przewodniczący MRN, tow. Andrzejak, zawiadomił zebranych o *uroczystym posiedzeniu MRN,* które w związku z rocznicą wyzwolenia Łodzi odbędzie się *dnia 19 bm. o godz. 18-tej.* (m. z.)

W Związkach Zawodowych

ZEBRANIE

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użyt. Publ. w Polsce, Oddział I w Łodzi zawiadamia że zebranie pracowników Wydziału Komunikacji odbędzie się w niedzielę, dnia 18 stycznia 1948 r. o godzinie 10-ej w lokalu własnym, przy ul. Wólczańskiej Nr 5.

UWAGA SZOFERZY, ZATRUDNIENI W KONFEKCJI!

Związek Zawodowy Prac. Przem. Konf.-Odzież. zawiadamia, że w dniu 18 bm. o godzinie 10-ej, w lokalu własnym przy ul. Traugutta 18. 4-te piętro, pok. 410 odbędzie się zebranie szoferów zatrudnionych w poszczególnych zakładach pracy podległych Związkowi.

Kierownicy transportowi proszeni są o zawiadomienie zainteresowanych.

Z uwagi na ważność obrad, stawiennictwo wszystkich kierowców obowiązkowe.

KOMUNIKAT

Zarząd Oddziału Nr 2 Dziew.-Pończ. zawiadamia, że w dniu 19.1.48 o godz. 15-ej odbędzie się zebranie Rad Zakładowych Dyrekcji i Kierowników Oddziału dla Kombinatu Nr 3 i wszystkich podległych pod Kombinat Oddziałów, przy ul. Zachodniej 70 (w dawnej firmie Kublik).

Dzieje jednego ulepszenia

Pas transmisyjny z odpadków skóry

— „Hallo, czy Przędzalnia Odpadkowa PZPB Nr 4? Tu mówi inż. Janicki. Proszę obywatelki, chciałem u was zainstalować tytułem próby pewien wynalazek". Tak się to rozpoczęło. Inż Janicki własnym pomysłem, i pracą własnych rąk wykonał kilka **szerokich pasów transmisyjnych z małych odpadków skóry.** Pas wygląda jak wycieraczka do nóg, sporządzona z drobnych kawałków skóry, złączonych żelaznym bolcem. Tow. Franciszek Dominiak — kierownik przędzalni odpadkowej, wykorzystał ten 80 kilowy, szerokości 30 cm pas transmisyjny. Pas ten pracuje już od trzech miesięcy.

Dnia 16 bm. wydział Przemysłowy ŁK PPR przeprowadził inspekcję w przędzalni odpadkowej PZPB Nr 4 co do pracy i użyteczności nowego pasa. Do jego zalet należy: **taniość** — jest on w przybliżeniu czterokrotnie tańszy od normalnego,**łatwa jest jego produkcja,** wykonany bowiem jest z odpadków skóry, pas nie ślizga się, dzięki czemu porusza szybciej transmisję, da się też bardzo szybko naprawić.

Na przykładzie przędzalni odpadkowej PZPB Nr 4, gdzie pas pracuje już od 3-ch miesięcy, widać, że pas jest stosunkowo trwały, nie wymaga częstych napraw, puszcza w ruch 3 selfaktory.

Podobny pas produkcji inż. Janickiego pracuje i w PZPB Nr 3 od 5 miesięcy. Konstrukcja jego jest nieco słabsza, niż w PZPB Nr 4, tym się tłumaczy jego stosukowo znaczne wyciągnięcie się i spory obwis. Kierownik ruchu w PZPB Nr 3 stwierdza — „pas pracuje dobrze i pewniej niż jednolity, łatwo go naprawić, łatwo go zrobić z odpadków skóry. Za bardzo się jednak rozciąga ".

Dowiadujemy się również, że inż Janicki — łodzianin — wyprodukował podobny pas dla jednej z polskich kopalń, wagi 2-ch ton. Pas ten pracuje bez zarzutu.

Co już teraz można powiedzieć o tym pasie? Po pierwsze zdaje on obecnie egzamin swej użyteczności — w PZPB Nr 4 dobrze, w PZPB Nr 3, nieco gorzej.

Najważniejsze — pas pracuje, jest tani, łatwy do produkcji, a wreszcie może jeszcze być ulepszony. Inż Janicki przeprowadza dalsze doświadczenia. Trzeba eksperymentować — tego zdania jest wynalazca.

W interesie przemysłu polskiego leży, by Centrala Zaopatrzenia Przemysłu włókienniczego udzieliła pomocy inż. Janickiemu w jego pracy. Nowy pas segmentowy, tak brzmi jego nazwa, może zaoszczędzić w przyszłości miliony, a nawet setki milionów zł. Rozwój produkcji tanich i dobrych pasów segmentowych nie można pozostawić własnemu biegowi i uzależnić od prywatnych możliwości inż Janickiego. Spodziewamy się, że wynalazek pasa Tegmentowego znajdzie czynne poparcie instytucji zaintersowanych w szerokim zastosowaniu tego pasa. (Dz)

Ku uwadze Rad Zakładowych

Pomoc dla rodzin pracowniczych

Jak już podawaliśmy do wiadomości, Wydział Opieki Społecznej przy Zarządzie Miejskim w Łodzi, za pośrednictwem Oddziałów Opieki Społecznej przy Starostwach Grodzkich, udziela pomocy materialnej obejmującej dotychczas około 600 pracujących rodzin, których górna granica zarobków nie przekracza 5.000 zł miesięcznie. W pierwszym rzędzie uwzględniane są w tej akcji pomocy matki-wdowy z dziećmi, a w następnych etapach mało zarabiający pracownicy. W zależności od potrzeb, formy pomocy są różne, tak samo różna jest wysokość wypłacanych zasiłków. W zasadzie jednak zapomoga na dziecko nie przekracza kwoty 400 złotych miesięcznie plus paczka żywnościowa wartości około 700 zł.

Pomoc udzielana jest na podstawie bezpośrednich informacji z fabryk, gdzie Rady Zakładowe obowiązane są wskazywać potrzebujących tych zasiłków.

Dotychczas zainteresowanie tą akcją wykazują tylko Rady przy niektórych fabrykach czy instytucjach. Byłoby jednak rzeczą bardzo wskazaną, aby ta akcja Opieki Społecznej mogła rozszerzyć na wszystkie, istotnie potrzebujące pomocy rodziny.

Tam, gdzie dotychczas Rady Zakładowe sprawą tą nie dość czujnie się zajęły, winny one czym prędzej poprawić to niedopatrzenie. *(Szczep.)*

Tkaniny winny być nie tylko dobre - ale i piękne!

Troska włókiennictwa o estetykę swych wytworów

Zgodnie z noworoczną zapowiedzią gen. dyrektora CZPWł., ob. Wendego, przemysł włókienniczy przystąpił do szczegółowego rozpracowania zagadnień, związanych z podniesieniem poziomu estetycznego pracy desenatorów!

Desenatorzy to pracownicy którzy zajmują się układaniem przyszłych wzorów zwanych popularnie deseniem tkanin. Praca ich wymaga wielkiego wyczucia artystycznego, subtelności estetycznej i smaku. Jednocześnie zmuszeni są oni brać w swej pracy pod uwagę zarówno warunki produkcyjne (surowce, barwniki itp.) jak i możliwości techniczne.

Desenatorzy mają przed sobą piękne pole do popisu. **Od ich pomysłowości i polotu zależy nie tylko zaspokojenie potrzeb estetycznych konsumenta w kraju, ale i pozycja naszego włókiennictwa na rynkach międzynarodowych.**

Min. Minc oświadczył niedawno: „Rynek staje się coraz bardziej wybrednym. Minęły czasy, kiedy byle metr materiału stanowił tego rodzaju niewidzialny cud, że był przyjmowany z największą radością. Nasz rynek interesuje się teraz jakością, deseniami, modą. Ludzie chcą się nie tylko ubierać, ale ubierać ładnie i mają rację".

Słowe te są dowodem, że sprawa podniesienia poziomu estetycznego naszych wyrobów włókienniczych dojrzała już całkowicie.

Dlatego też na dzień 16 stycznia rb. zwołana została konferencja resenatorów i rysowników przemysłu włókienniczego. Celem jej będzie omówienie zagadnień, związanych z usprawnieniem desenatorni i rysowni poszczególnych zakładów włókienniczych oraz racjonalne wykorzystanie pracy desenatorów. Na konferencji wygłoszone zostały referaty przez delegatów dyrekcji branżowych.

KTO PIERWSZY

13 stycznia we współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym pierwsze miejsce zdobyły PZPB w Ozorkowie osiągając w przędzalni średnioprzędnej 120,4 proc., w przędzalni odpadkowej 139,6 proc., a w tkalni 108,5 proc.

Następne miejsca zajęły: PZPB w Pabianicach, PZPB nr 16, PZPB nr 8 oraz PZPB nr 7.

Najsłabsze wyniki notują: PZPB w Zgierzu nr 6 oraz PZPB nr 9.

Niefortunna reforma sprzedaży ulgowych biletów do kin

nie wytrzymała próby życia

OKZZ żąda zniesienia tej nieudanej inowacji

Wprowadzona przez Centralny Zarząd Kin tytułem próby na jeden miesiąc t.j. od 1-go do 31-go stycznia 1948 r. reorganizacja sprzedaży biletów ulgowych dla ludzi pracy **zawiodła całkowicie.**

W tej sprawie zabieraliśmy już głos w jednym z poprzednich numerów „Głosu".

Obserwacje, jakie przeprowadziła łódzka OKZZ w kinach łódzkich, ostra krytyka ze strony robotników pod adresem nowego systemu zaopatrywania łódzkiej klasy pracującej w ulgowe bilety kinowe — wykazały, że obecnie wykorzystanie biletów ulgowych do kin łódzkich natrafiła na **poważne trudności i** co najwyżej nowy ten system przyczynił się do zwiększenia wpływów pieniężnych „Filmu Polskiego"

Postulatu szerszego otwarcia bram kin dla klasy pracującej Łodzi ta niefortunna reforma nie spełniła. Pomijając już fakt, że nowy system w rzeczywistości ograniczył ilość miejsc dla ludzi pracy **do jednej dziesiątej dawnego stanu,** trzeba stwierdzić, że i tej znikomej ilości biletów ulgowych robotnicy łódzcy wykorzystać nie są w stanie.

Świadczą o tym chociażby następujące dane. Związek Zawodowy Włókniarzy w Łodzi, któremu w zasadzie według nowego systemu rozdzielczego przysługuje w styczniu br. 100 tys. biletów po cenach ulgowych, wykupił ich tylko 20 tysięcy i mimo to natrafia na trudności przy ich rozprowadzeniu.

Trudno bowiem robotnikowi na kilkanaście czy nawet na kilkadziesiąt dni naprzód zdecydować się na ten lub inny film. Kto zresztą gwarantuje, że w międzyczasie film ten nie zejdzie z ekranu? Skąd robotnik może wiedzieć, czy np. za 14 dni od określonej z góry godzinie będzie miał czas, by obejrzeć upragniony film?

Nowy rozdział biletów doprowadził do paradoksalnej sytuacji. „Ogonki" w kinach przy kasach z „biletami normalnymi" wypełniają również i ludzie pracy, którym przysługuje rzekome prawo obejrzenia filmu za ulgową opłatą.

Rodzynek w tym kinowym cieście stanowi fakt, że niedawno Okręgowy Zarząd Kin w Łodzi przysłał plikę nowych biletów ulgowych do OKZZ... na miesiąc luty 1948 r. Innymi słowy, Centralny Zarząd Kin wbrew oczywistości jest zdania, że próbny okres nowego systemu zaopatrywania łódzkiego świata pracy w bilety ulgowe pomyślnie zdał egzamin i wobec tego może zostać wprowadzony na stałe.

OKZZ w Łodzi odesłał te bilety z powrotem. Na posiedzeniu wszystkich kierowników Wydziałów OKZZ stwierdzono, że o **przedłużeniu tej „próby" nie może być mowy.**

Centralny Zarząd Kin staje obecnie przed zadaniem skończenia z „okresem próby" możliwie jak najszybciej, nawet przed 1-szym lutego 1948 r. (Dz.)

Produkujemy już stalowe biegacze

Niedawno donosiliśmy o podjęciu po raz pierwszy w Polsce produkcji mosiężnych biegaczy.

Zagadnienie produkcji biegaczy stalowych pozostawało jeszcze podówczas w sferze prób i dociekań. Obecnie jak się dowiadujemy, problem ten został technicznie rozwiązany.

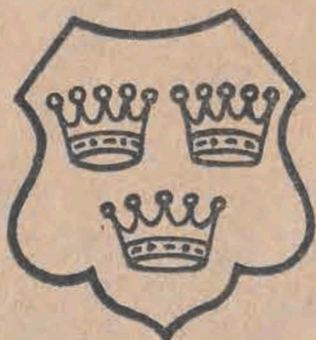
Hucie „Zakłady Południowe" w Stalowej Woli po wielu próbach udało się wytworzyć odpowiednią walcówkę nadającą się do produkcji drutu niezbędnego do wyrobu stalowych biegaczy.

Już 23 tony walcówki przekazane zostały fabryki „Deichsla" w Zabrzu. Ta ilość surowca wystarczy, by pokryć półroczne zapotrzebowanie na biegacze.

Dzięki ofiarnej pracy Dyrektora Huty w Stalowej Woli inż. Kowalewskiego, Dyrektora Tech. inż. Ditrycha, dzięki pracy takich ludzi jak inż. Łodziński, inż. Pietrek, ob. ob. Dybkowski, Pałasz, Lompe, Serwatka i Skrzyniarz oraz szef laboratorium dr. Pizło trudne, niewykonalne na pozór zadanie zostało rozwiązane w bardzo szybkim czasie.

Sumienny trud i wytężony wysiłek inżyniera, technika i hutnika polskiego sprawiły, że jeszcze jedna z plag wiszących dotychczas nad przemysłem włókienniczym przestała być groźna.

Kronika Pabianic



Komu winszujemy

Sobota, 17 stycznia 1948 r.
Dziś: Antoniego.

Kina

„Polonia" — Film produkcji francuskiej p. t. „Baryłeczka".

„Robotnik" — Film produkcji amerykaskiej komedia — „Carrie kłamie."

Początek seansów w niedziele i święta o godz. 16, 18 i 20, a w dni powszednie o godz. 18 i 20.

Ważniejsze telefony

Miejska Komenda M. O.	63
Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej	208
Straż Pożarna	0
P. C. K.	112
Dworzec Kolejowy	91
Zarząd Miejski	66
P. Z. P. B.	23
Telegraf	213
P. P. R.	5
P. P. S.	143

Tymczasowy adres redakcji „Głosu Pabianic": Pabianice, ul. Limanowskiego 11, tel. 5.

Państwowe placówki handlowe

obejmują swoim zasięgiem wszystkie miasta powiatowe w kraju. - Sieć skupu ziemiopłodów wzrośnie w rb. dwukrotnie

Po blisko trzykrotnym powiększeniu sieci placówek hurtowego handlu państwowego w 1947 roku, plan rozbudowy tej sieci na rok bieżący przewiduje dalszy *poważny jej rozrost.*

W stosunku do stanu na początku r. ub. Państwowa Centrala Handlowa na dzień 1 bm. wykazuje następujące zmiany: *liczba placówek terenowych podniosła się z 183 do 618 punktów skupu — z 150 do 372.* Przybyło 5 oddziałów zaopatrzenia żeglugi: sieć składów konsygnacyjnych soli pozostała bez zmiany (41).

Równolegle z preliminowanym zwiększeniem obrotów z 38 miliardów w roku ubiegłym *do blisko 80 miliardów zł. w roku bieżącym,* sieć placówek hurtowych Państwowej Centrali Handlowej ulegnie dalszemu rozszerzeniu. Zamiast dotychczasowych 251 hurtowni spożywczo-przemysłowych, w końcu bieżącego roku będziemy mieli *496 hurtowni. W ten sposób obsłużone będą wszystkie miasta powiatowe, a także ważniejsze ośrodki uzdrowiskowe. Po kilka hurtowni powstanie w większych miastach.* W Warszawie, mimo trudności z uzyskaniem odpowiednich pomieszczeń,*liczba hurtowni wzrośnie z 3 do 8.*

Dotychczasowa, niedostatecznie jeszcze *rozbudowana sieć skupu ziemiopłodow dojdzie w końcu 1948 roku do 1.087 placówek, by móc wywiązać się z nałożonego na państwowy aparat handlu ziemiopłodami obowiązku zakupienia w ciągu roku 280 tys. ton zboża i 150 tys. ton ziemniaków oraz rozprowadzenia 360 tys. ton mąki i przetworów.*

Sieć hurtowni i rejonowych biur sprzedaży niektórych artykułów przemysłu spożywczego rozwinie się również bardzo wydatnie w porównaniu ze stanem obecnym. Wzrost liczby placówek hurtowej sprzedaży namiastek kawowych z 23 do 35, wyrobów cukierniczych ze 124 do 154 i oleju z 9 do 21 — stanowić będzie odpowiednik wzmożonych obrotów tymi artykułami.

Sprawa komornego

Od dłuższego czasu na terenie naszego miasta rozpowszechniane są pogłoski o rzekomym podwyższeniu z dniem 1 stycznia rb. czynszu komornianego za lokale mieszkalne.

Jak nas zapewniają miarodajne czynniki — pogłoski te nie odpowiadają prawdzie. *Komorne obowiązuje nadal w dotychczasowej wysokości i pobieranie wyższego czynszu nie powinno mieć miejsca.*

Natomiast o ile chodzi o lokale użytkowe, a więc sklepy, magazyny, biura itp. to Zarząd Miejski na posiedzeniu swym w dniu 13 stycznia rb. ustalił w domach administrowanych przez Wydział Nieruchomości, następujące czynsze dzierżawne: I strefa (śródmieście) 30 zł., II strefa — 25 zł. i III strefa — 16 zł. za metr kwadratowy w stosunku miesięcznym.

Dzieci dla dzieci

W ubiegłą niedzielę zrzeszenie prywatnego przemysłu w Pabianicach powzięło szczęśliwą myśl urządzenia „Jasełek" dla dzieci. Po porozumieniu się z Łódzką Rodziną Radiową, specjalne samochody przywiozły z Konstantynowskiego sierocińca 40 dzieci-artystów, które odegrały wspaniale „Jasełka" w 6 odsłonach.

Sala kina „Robotnik" nie mogła dosłownie pomieścić publiczność. Około 1000 dzieci oglądało z zapartym tchem historię o Herodzie. Potem przyszedł na salę święty Mikołaj i obdarował wszystkich artystów paczkami z odzieżą.

Zespół artystyczny sierocińca w Konstantynowie daje jak najlepsze świadectwo o pracy wychowawczej prowadzonej tam przez jego kierownictwo.

P.Z.P.B. walczą z analfabetyzmem

Analfabetyzm w Polsce to zagadnienie poważne, poważne tym bardziej, że w wyniku sześcioletniej okupacji i odcięcia nas od książki i nauki — przybyło nam sporo analfabetów wtórnych. Jest to zjawisko zrozumiałe, ale nie może być ono tolerowane, to też inicjatywę świetlicy PZPB, która z pomocą Związków Zawodowych i Inspektoratu Oświaty dla dorosłych zorganizowała u siebie bezpłatne wieczorowe kursy nauki pisania i czytania dla analfabetów, należy powitać z całym uznaniem.

W tej chwili korzysta już z tych kursów 67 osób, w wieku od lat 30 do 60. Mamy nadzieję, że po przełamaniu fałszywego wstydu, z kursów tych skorzysta jeszcze wiele innych osób.

Dziś mecz bokserski

między K.S. „Zryw" - Pabianice i K.S. „Filmowiec" - Łódź

W dniu dzisiejszym o godzinie 1-ej, odbędzie się w sali Z.W.M. przy ul. Pułaskiego 34 mecz bokserski między drużynami K.S. „Zryw"—Pabianice i K.S. „Filmowiec" — Łódź.



W dniu 12 bm., odbyło się w Sali Teatralnej przy PZPB ogólne zebranie członków PPR. Przewodniczył zebraniu tow. Rogoziński. Po powołaniu prezydium, do którego wybrani zostali tow. tow. Skrońska, Krzywanowski, Rutkowski, Wieczorek i Jędrys, sekretarz Komitetu Fabrycznego tow. Kamiński wygłosił referat na temat: „Polityka Płac".

Tow. Kamiński poruszył między innymi zagadnienia: wzrostu dochodu i konsumcji w wyniku planu trzyletniego, umów zbiorowych, walki z drożyzną, oraz świadczeń rzeczowych na rzecz robotnika.

W dyskusji zabrał głos tow. Rączka, który omówił obszernie zagadnienie Ubezpieczeń Społecznych i pracę Ubezpieczalni Społecznej.

Na zakończenie II-gi Sekretarz Komitetu Fabrycznego, tow. Kurzawski, odczytał sprawozdanie komisji Kontroli Cen za miesiąc grudzień, podając do ogólnej wiadomości nazwiska paskarzy ukaranych na łączną sumę 1,5 miliona zł.

Zebranie zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki.

Wzorowy urząd

Minister Administracji Publicznej polecił wojewodom wybrać na terenie poszczególnych województw po kilka Urzędów Stanu Cywilnego, w których mogliby być doszkalani urzędnicy z innych terenów.

Na terenie województwa łódzkiego takim wzorowym urzędem jest właśnie *Urząd Stanu Cywilnego w Pabianicach i Tomaszowie Mazowieckim.*

W naszym urzędzie, pozostającym pod kierownictwem tow. S. Maslicha, przeszkolonych zostało już 16 pracowników z gmin i miast powiatów: łódzkiego, łowickiego i kutnowskiego. Obecnie przeszkalani są pracownicy z terenu powiatu wieluńskiego.

Pracownicy ci przez 2 — 3 dni zapoznają się dokładnie z czynnościami, związanymi z prowadzeniem tych urzędów.

W czasie tej krótkiej praktyki, przeszkalani urzędnicy zdobywają dużo doświadczenia i z pełnym zadowoleniem wyjeżdżają do swych placówek.

Piękny czyn robotników P. Z. P. B.

Ob. Redaktorze.

Pragnę podzielić się z czytelnikami „Głosu Pabianic" radością jaką sprawił mi piękny czyn załogi PZPB w Pabianicach.

Otóż, ja jestem wdową, starą pracownicą PZPB. Moja jedyna 18-letnia córka, wskutek wojennej gehenny zachorowała na rozstrój nerwowy, i od dłuższego już czasu znajduje się na kuracji w Kochanówku.

Dwa miesiące temu wyczerpały się sumy przypadające na jej leczenie z tytułu ubezpieczenia. Przygotowana byłam na to, że muszę swą córkę zabrać do domu.

Tymczasem kierownik sanatorium twierdził, że do zupełnego wyzdrowienia, córka powinna zostać jeszcze w sanatorium dwa tygodnie. Gdy zwierzyłam się ze swych trosk Radzie Zakładowej, przewodniczący jej ob. Fruziński, zajął się bliżej tą sprawą i dzięki jego inicjatywie, moi towarzysze od warsztatów złożyli na leczenie mej córki **19 tysięcy 489 złytych,** to jest sumę, która wystarczy na dokończenie kuracji mej córki.

Wzruszona tym do głębi, pragnę tą drogą podziękować Radzie Zakładowej i wszystkim braciom-robotnikom za ich dobroć i współczucie".

Wdzięczna matka, Gandziarska.

Polskie radio dla Pabianic

Z okazji III-ej rocznicy wyzwolenia Pabianic Dyrekcja Okręgowa Polskiego Radia w Łodzi przy współpracy Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Pabianicach, organizuje w niedzielę 1 bm. w godzinach od 10-ej do 11-ej przed południem specjalną audycję poświęconą Pabianicom.

Audycję tę rozpoczną krótkie przemówienia prezydenta miasta tow. Doleckiego Władysława oraz Naczelnego Dyrektora P.Z.P.B. tow. Adamkiewicza Karola, poczym w części artystycznej wystąpią: Orkiestra Związku Zaw. Muzyków, Oddział w Pabianicach pod batutą J. Kaczmarka, Chór OMTUR-Pabianice pod dyr. Rychtera, młody poeta i recytator ob. Tadeusz Boniecki oraz mloda śpiewaczka, ukryta pod pseudonimem „Danuta z Pabianic, akompaniuje Henryka Dębicka.

Uwaga, ZWM-owcy

Zarząd Miejski Związku Walki Młodych komunikuje, że w dniu 18-ym bm. odbędzie się odprawa przewodniczących i Zarządów wszystkich Kół — (fabrycznych, szkolnych, terenowych) z terenu Pabianic. Na zebraniu obecny będzie przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego. ZWM.

Zabawa z podarkami

W ubiegłą niedzielę miejscowe koło PCK zorganizowało w Karniszewicach zabawę dla członków i zaproszonych gości, połączoną z obdarowaniem najuboższych mieszkańców tej osady paczkami ubraniowymi. Obdarowano ponad 50 osób, w tym przeważnie dzieci szkolne.

Konkurs czystości

i wzorowej gospodarki na wsi

Zarząd Samopomocy Chłopskiej w Bielawie na Dolnym Śląsku organizuje na terenie swego powiatu konkurs czystości i wzorowej gospodarki.

Specjalna komisja, złożona z wybitnych rolników, dokona wizytacji poszczególnych gospodarstw, poczym jako sąd konkursowy przyzna nagrody. Jest ich cztery: pierwszą i drugą tworzą dwie biblioteki rolnicze — trzecią nasiona koniczyny lub lucerny — czwartą nawozy sztuczne. Dwie ostatnie nagrody przedstawiają wartość, każda po 4.000 złotych.

Może byłoby warto zorganizować po dobne konkursy również i na terenie naszego województwa.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową!

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.
D — 018822

Z życia Partii

KOMUNIKAT WYDZIAŁU ORGANIZACYJNEGO KC PPR.

W związku z tym, że akcja wymiany legitymacji partyjnej zbliża się ku końcowi KC PPR komunikuje, że „Tymczasowe legitymacje" wydane w latach 1944 r. tracą swoją ważność z dniem 15 lutego 1948 r.

Towarzysze, którzy dotychczas jeszcze nie wymienili „Tymczasowej Legitymacji" winni zgłosić się do swojej organizacji partyjnej celem dokonania wymiany.

Wydział Organizacyjny
KOMITETU CENTRALNEGO

WSPÓLNE ZEBRANIE PPR i PPS

Dziś o godz. 18-ej w świetlicy przy ul. Piotrkowskiej 194 odbędzie się wspólne zebranie PPR i PPS PZPB Nr 6.

ZEBRANIE KOŁA NAUCZYCIELI PPR

Dziś o godz. 18,45 w lokalu dzielnicy przy ul. Piotrkowskiej 63 odbędzie się zebranie Koła Nauczycieli PPR obecność wszystkich członków koła obowiązkowa.

ZEBRANIE DZIESIĘTNIKÓW WIMY

Dziś o godz. 13,30 odbędzie się zebranie wszystkich dziesiętników PZPB Nr 5 Wimy.

ZEBRANIE KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół PPR w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 14-ej Pierwsza Rudzka Wykańczalnia — oddział jedwabniczy.

WIDZEW

O godz. 17 zebranie terenowego koła Nr 3 O godz. 14-ej posiedzenie egzekutywy komitetu fabrycznego PZPB Nr 16.

GÓRNA

O godz. 12-ej PZPW Nr 36. O godz. 11-ej f. „Bistram".

FABRYCZNA — PZPB Nr 1

O godz. 14-ej Nowa Tkalnia — koło 16. O godz. 18-ej Straż Przemysłowa. O godz. 15-ej Ferma.

ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 14-ej Drukarnia MBP, Centr. Zarz. Przem. Pap., Centrala Zbytu Przemysłu Papierniczego. O godz. 17-ej Książka Nr 1, Wojew. Zarząd ZWM

ŚRÓDMIEJSKA LEWA

O godz. 16-ej KEŁ — koło VIII, ośrodek Konf. Nr 4 — koło 7. O godz. 13,30 f. „Zylbersztein". O godz. 14,30 PCH — Delegatura. O godz. 13-ej f. „Margulis Wolman". O godz. 13,30 Zakłady Stolarskie.

ŚRÓDMIEJSKA PRAWA

O godz. 12-ej „Przybory Tkackie". O godz. 16-ej f. „Imas".

STAROMIEJSKA

O godz. 14-ej pracownicy PZPB Nr 2. O godz. 15-ej PSS — koło 6. O godz. 13-ej Fabryka Pasów i Artykułów Technicznych, f. „Arkadia". O godz. 12-ej Fabryka Nr 33 — oddział 2. O godz. 8-ej Fabryka Nr 33 Straż Ogniowa i Przemysłowa.

BAŁUTY

UWAGA CZŁONKOWIE KOMITETU DZIELNICOWEGO BAŁUT!

Dziś o godz. 15-ej odbędzie się plenarne posiedzenie komitetu dzielnicowego. Punktualność i obecność obowiązkowa.

Dziś o godz. 14-ej zebranie koła garbarni „Niecała". O godz. 18-ej zebranie terenowego koła „Żabieniec".

ZEBRANIE KOŁA LEKTORÓW

Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego zawiadamia, że w poniedziałek dnia 19.1 br. o godz. 17-ej w świetlicy KŁ ul. Sienkiewicza 49a odbędzie się kolejne zebranie koła Lektorów.

Referat n. t. „Aktualne problemy ludności żydowskiej" wygłosi tow. adw. Wertheim.

Obecność członków obowiązkowa.

Co nowego w ZWM

UWAGA, „ŻYCIOWCY!"

Dziś, dnia 17 stycznia br., o godz. 20-tej odbędzie się zebranie Sekcji Humanistycznej.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

* * *

ZEBRANIE WYDZIAŁU KÓŁ SZKOLNYCH

Dnia 17 bm. o godz. 20-tej w lokalu AZWM „Życie" odbędzie się zebranie Wydziału Kół Szkolnych.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

UWAGA, ZWM-owcy, uczniowie kl. II lic., członkowie Brygady Traktorowej.

W sobotę dnia 17 stycznia br. o godzinie 20-ej w lokalu Zarządu Łódzkiego ZWM — Plac Zwycięstwa 13, odbędzie się zebranie członków Brygady.

Obecność obowiązkowa.

Ze sportu

Tego jeszcze nie było

St. Moritz w gorączce przedolimpijskiej

ST. MORITZ. Zbliżające się V Zimowe Igrzyska Olimpijskie, które rozpoczną się 30 bm. w St. Moritz, przewyższają wszystkie poprzednie zarówno pod względem organizacyjnym, jak i ilości uczestników. Według danych, opublikowanych przez Organizacyjny Komunikat Szwajcarski, w Olimpiadzie Zimowej będzie reprezentowane 31 państw, które przyślą do St. Moritz ekipy złożone z 2.290 osób.

719 DZIENNIKARZY SPORTOWYCH

Z liczby tej 719 osób przypada na sprawozdawców prasowych, radiowych, telewizyjnych i kinowych wraz z technicznymi siłami pomocniczymi. Dziennikarzy zgłoszono 450, podczas gdy tylko dla 250 przewidziano miejsca na trybunach.

52 SPRAWOZDAWCÓW RADIOWYCH

Obsługę 800 rozgłośni radiowych, w tym 200 europejskich i 500 amerykańskich poprowadzi 52 sprawozdawców radiowych. Radiowa obsługa techniczna składać się będzie z 49 operatorów i 20 pomocników technicznych.

58 OPERATORÓW FILMOWYCH

Igrzyska filmować będzie 58 operatorów filmowych, reprezentujących Francję, Włochy, Amerykę, Norwegię, Szwecję, Węgry i Szwajcarię. Ponadto zgłoszono jeszcze 80 foto-reporterów.

W LATACH POPRZEDNICH

Dla porównania warto przytoczyć ilość uczestników w poprzednich Igrzyskach. Na pierwszych Igrzyskach w roku 1924 w Chamonix (Francja) reprezentowanych było 16 państw przez 293 zawodników, w IV-tych natomiast w Garnisch — Partenkirchen (1936) brało udział 28 państw z 756 zawodnikami.

PLANY HOKEISTÓW SZWAJCARSKICH

W ramach przygotowań do Igrzysk Zimowych, drużyna olimpijska hokeistów szwajcarskich przeszła w Davos przedolimpijski obóz treningowy w czasie od 6—11 bm., a następnie ma rozegrać kilka spotkań z olimpijskimi ekipami zagranicznymi. 18 bm. hokeiści szwajcarscy będą grali w Lozannie z olimpijską reprezentacją Węgier, a następnie rozegrają dwa spotkania z reprezentacją Kanady: 23 bm. w Zurychu i 25 bm. w Bazylei.

RZADKI JUBILEUSZ

Najstarszym, a zarazem jednym z najlepszych zawodników drużyny gospodarzy jest wielokrotny reprezentant Szwajcarii — Bibi Toriami. Będzie on w tym roku obchodził rzadki jubileusz. Bibi Toriami rozegrał już bowiem ponad 120 spotkań w barwach Szwajcarii ,przy czym pierwszy jego występ olimpijski miał miejsce 20 lat temu, właśnie w St. Moritz.

Przy stole ping-pongowym

Milicjanci z Pomorza zwyciężają w Łodzi

W Łodzi zakończyły się międzyokręgowe zawody ping-pongowe o mistrzostwo M.O. R.P. między M.O. Pomorze — M.O. Łódź.

Zawody zostały przeprowadzone systemem pięciu gier i zakończyły się minimalnym zwycięstwem M.O. Pomorza w stosunku 3:2.

Wyniki poszczególnych gier przedstawiają się następująco:

Nowak (Bydgoszcz) — Goszczko (Łódź) 21:18, 19:21, 21:10.

Niklewski (Bydgoszcz) — Porczyński (Łódź) 11:21, 17:21.

Nowak (Bydgoszcz) — Porczyński (Łódź) 17:21, 12:21.

Niklewski(Bydgoszcz) — Goszczko (Łódź) 21:13, 14:21, 21:17.

Jako piąta gra nastąpił double: Niklewski, Nowak — Porczyński, Goszczko 21:11, 21:13.

Poszczególne gry stały na dość wysokim poziomie, natomiast do najciekawszych należy zaliczyć spotkanie Niklewskiego z Goszczkiem.

Zawody sędziował ob. Dressler. Zainteresowanie zawodami bardzo duże, w świetlicy Elektrowni zebrała się pełna sala widzów.

W przyszłym tygodniu M.O. Łódź rozegra spotkanie w Szczecinie dnia 21 bm. z reprezentacją M.O. wojew. szczecińskiego.

*

Obywatel Dressler złożył 300 zł na Polski Czerwony Krzyż tytułem pobranej taryfy sędziowskiej na zawodach ping-pongowych dnia 15 stycznia 1948 roku o mistrzostwo Milicji Obywatelskiej Rzeczypospolitej Polskiej.

Barbara Ann Scott i Button

triumfują w Pradze

Barbara Ann Scott (Kanada)

PRAGA. — Doskonały styl jazdy Richarda Buttona (St. Zjednoczone) w pierwszym dniu zawodów łyżwiarskich o mistrzostwo Europy w jeździe figurowej pozwalał przypuszczać, że między nim a dotychczasowym mistrzem Europy i świata — Gerschwillerem — (Szwajcaria) rozegra się zacięta walka o tytuł. Po jeździe obowiązkowej prowadził, jak wiadomo — zawodnik szwajcarski; mimo, iż zdobył mniej punktów od Amerykanina. W jeździe dowolnej Button, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych. okazał się znacznie lepszy od reprezentanta Szwajcarii i zdobył zasłużenie mistrzostwo Europy. Jeździe obu zawodników przyglądało się ponad 10 tysięcy widzów.

Klasyfikacja końcowa: 1) Richard Button (USA) — 187,9 pkt., 2) Hans Gerschwiller — (Szwajcaria) — 184,42 ptk., 3) Edi Rada (Austria) — 181,43 pkt., 4) Edy Kiraly (Węgry) — 176,88 pkt., 5) Lettengarven (USA) — 174,025 pkt., 6) Fikar (Czechosłowacja), 7) Cap (Czechosłowacja), 8) Seibt (Austria), 9) Bedic — (Czechosłowacja).

W jeździe obowiązkowej w konkurencji kobiecej, jak było do przewidzenia, zwyciężyła mistrzyni świata Barbara Ann Scott (Kanada), zdobywając 106,7 pkt. przed Nekolową (Czechosłowacja) — 102,7 pkt., Vrzanovą — (Czechosłowacja), Pawlikową (Austria) i Altwegg (Anglia). Uczestniczy 20 zawodniczek.

TO NIE DIANA...

...lecz Ludmiła Anokina (ZSRR), najlepsza po Majuczajej oszczepniczka świata. — Anokina osiągnęła już wynik 50 m 20 cm (!)

Ożyły mury Akademii W.F.

Gimnastycy i siatkarze przygotowują się do meczów z CSR

Gimnastyczki polskie w przerwie podczas treningu

WARSZAWA. — W Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach rozpoczął się obóz przygotowawczy dla gimnastyków przed meczem międzypaństwowym z Czechosłowacją.

Na obozie znajduje się 11 najlepszych gimnastyków przyrządowych Polski.

Równocześnie rozpoczął się 6-miesięczny kurs wychowania fizycznego dla oficerów.

Kierownikiem kursu oficerskiego oraz obozu przygotowawczego jest znany działacz sportowy, prezes Polskiego Związku Gimnastycznego — mjr Noskiewicz.

*

Na obozy treningowe przed międzypaństwowymi meczami z Czechosłowacją w siatkówce męskiej i żeńskiej, przez kapitana sportowego PZPS zostali wyznaczeni następujący zawodnicy:

Mężczyźni: z Warszawy — Bartosiewicz, Kijewski, Plejewski, Staniszewski Wowkonowicz (AZS), Bińkowski, Michniewski, Tumanowicz (SKS); z Wrocławia: Antczak, Stroński, Szymański (AZS); z Krakowa: Arlet (Wisła) i Klein (Olsza), oraz Markowski (YMCA — Gdańsk); Górecki (AZS — Łódź) i Puchniarski (AZS — Lublin).

Kobiety: z Warszawy — English, Jaźnicka, Kamecka, Progulska, Pruszyńska (AZS), Pachlowa, Wojewódzka (SKS); z Krakowa: Ditkowska, Jelonkówna, Kirszanek, Pudłowska, Tomasikówna; z Pomorza: Felska, Sinoradzka, Staruszkiewiczówna; z Łodzi: Latkówna, Zakrzewska; z Poznania: Pogorzelska, Wiśniewska-Pemners, Szulcówna (Wrocław) i Szczawińska (Lublin).

Ponadto na obóz zostaną powołani jeszcze nowi zawodnicy po półfinałach mistrzostw Polski w siatkówce, które odbędą się w czasie od 31 stycznia do 2 lutego br. w Krakowie.

Uwaga członkowie ŁOZP!

W niedzielę zostanie rozegrany mecz pływacki pomiędzy KS „Włókniarz" — Zgierz i RKS — Łódź. Zawody odbędą się na pływalni Polskiej YMCA i rozpoczną się punktualnie o godz. 17-tej.

W związku z powyższym do komisji sędziowskiej wyznaczono następujących członków ŁOZP:

Naczelnik zawodów — Marian Bilecki.
Sędzia główny — Tadeusz Leśniewski.
Kierownik biegów i skoków — Janusz Rudzisz.
Starter — Tadeusz Gołębiowski.

Sędziowie mierzący czas: tor I — Ireneusz Marciniak, tor II — Helena Leśniewska, tor III — Adam Przyborowski, tor IV — Jerzy Antkowski.

Celowniczy — Henryk Dłużniewski i Wacław Jeżak.

Ponadto wzywa się do przybycia następujące kandydatki na sędziów, które brały udział w kursie przodowniczek pływania: H. Proniewicz, Lewczak, Solarek, Wróblewska, Wójcik.

Program radiowy na dziś

Program na sobotę 17 stycznia 1948 roku.

12,03 Wiadomości południ.; 12,08 Przegląd prasy stołecznej; 12.15 Muzyka; 12,20 „Z mikrofonem po kraju"; 12,30 Koncert rozrywkowy; 13,15 Przerwa; 14.00 Muzyka taneczna w wyk. Zespołu Z. Karasińskiego; 14,40 Kolędy Warmijskie i Kaszubskie w oprac. J. Wieczorka; 15.00 (Ł) Ciocia Jula i Wujek Adam odpowiadają dzieciom na listy; 15,15 (Ł) Arie i duety operowe w wyk. M. Jankiewiczówny — sopran i I. Strzałkowskiej — mezzosopran. Przy fortepianie A. Tabaksblatt 15,35 (Ł) Wiadomości lokalne; 15,40 (Ł) Rozmaitości; 16,00 Dziennik; 16,12 Przegląd gospodarczy. 16,20 Rezerwa; 16,30 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta" — słuchow. dla dzieci starszych; 17,00 „Przy sobocie po robocie" — Koncert popularny na budowę świetlicy PPR. W przerwie „Wiersze o Warszawie"; 18,30 Rezerwa; 18.45 (Ł) „Żelazna kurtyna" — powieść radiowa H. Boguszewskiej, rozdz.. VII; 19,00 „Z zagadnień świata pracy"; 19,15 Lekcja języka rosyjskiego; 19.30 „Melodie ludowe"; 20,00 Dziennik; 20,30 Rezerwa; 20,50 Pogadanka sportowa; 21,00 I audycja z cyklu: „Sonety fortepianowe Amadeusza Wolfganga Mozarta", 21,45 Audycja Biura Studiów; 22,00 Muzyka taneczna; Gra Orkiestra PR. 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I); 22.58 (Ł) omówienie programu lokalnego na jutro; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23.20 Muzyka taneczna; 23,55 Wiadomości z ostatniej chwili; 24,00 (Ł) Koncert życzeń (cz. II); 0,40 Muzyka taneczna; 1.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Dzisiaj obradują kolarze

Dzisiaj o godz. 17.30 w lokalu przy ulicy 11 Listopada Nr 30 odbędzie się roczne walne zebranie łódzkich kolarzy (ŁOZK).

Jutro walczą pięściarze Zrywu i Gwiazdy

Jutro w *sali IKP* przy ul. Ogrodowej 18 odbędzie się o godzinie 11-ej towarzyski mecz bokserski pomiędzy drużynami Zrywu i Gwiazdy.

Sprostowanie

We wczorajszym numerze wkradła się przykra pomyłka w podpisach fotografii, zamieszczonych na kolumnie sportowej. Ze zwycięzcy zeszłorocznego wyścigu dookoła Polski uczyniono, pomimo jego dwudziestu kilku lat., nestora kolarstwa łódzkiego, prezesowi zaś sekcji kolarskiej DKS-u, ob. Karpińskiemu, przypisano znów... zwycięstwo w wyścigu dookoła Polski. Oczywiście, powinno być wicewersa, ale chochlik drukarski nie śpi..